

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 3 gul. 41 cent. w Niemczech 3 tal. 15 sgr. w Francji 15 fr. w Anglii 1 £ 5 sgr. w Szwajcaryi 3 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 36 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 25 fr. w Ameryce 6 dol.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Zmiana pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr. Cena ogłoszeń (inzeratów): wiersza drobnego 1 sgr. 8 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tona).

Przedpłata ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku postowego niemiecko-austriackiego; w innych państwach w innych krajach zaś tylko nasze agenci, za których pośrednictwem (sob. nię) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Poznańskiego. Rękopisma nadawane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przodecki, Schuhrbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junckerstrasse 12. — W Łowiczu: Ignacy Horok, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 6 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agenci tury do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurtie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

POZNAŃ, 25 maja.

Wszystkie niemal gabinety prowadzą dziś poufnie rozprawy o zebraniu kongresu, a jednakże widoczny jest, że ani mocarstwa, które wo kongres zapropowowały, ani te którym go zapropowowano, mało lub wcale nie wierzą w jego skuteczność. W chwili, w której kilkakrotnie stotyściżne armie stoją gotowe do walki naprzeciw siebie; w której każdy z rządów zaręczając, że pragnie pokoju, od stóp do głów się uzbiera i żadnego nie chce uczynić ustępstwa; w której wreszcie każde mocarstwo przystąpienie do pokojowych układów czyni naprzód zależnym od dopełnienia pewnych warunków, na które inne mocarstwa z góry zgodzić się nie chcą lub nie mogą; — w takiej chwili, zdaniem naszym, kongres byłby anachronizmem i przedłużony tylko nieznośny stan niepewności i ogólnego napięcia umysłów, które w razie stanowczych wypadków przedź bezwzględnie ochłoną i pogodzą się z nieuniknioną sytuacją. Bo i na cóż przydałby się kongres dziś, gdy Rosya żąda, aby z rozpraw wykluczono kwestyę polską, Włochy nie chcą przystać na dyskusyę w kwestyę rzymską, Prusy zastrzegają, iżby sprawa księstw Nadalbajskich i reformy Związku, jako wewnętrzne kwestyie niemieckie, nie przyszły na porządek dzienny kongresu; Austria wreszcie daje do poznania, że w kwestyie weneckiej tylko na podstawie terytorjalnego wynagrodzenia do układów mogłaby przystąpić? — A przecież, pomimo że widoki tak są zamglone, choć urzędowa Prov. Corresp. pruska i półurzędowe organa wieńskie i włoskie z góry powątpiewają o pomyślnym rezultacie kongresu, Siècle zaś i Opinion Nationale, których redaktorowie w tych dniach przydłuższą odbyli naradę z cesarzem w Tuilerych, z wojowniczymi wystąpili artykułami a nawet angielskie dziennikarstwo z nieuchronnością na toczące się układy pokojowe spogląda; — pomimo to wszystko trudna nie przynależ, że od kilku zaczyna przeważać prąd pokojowy i że nastąpiła pewna stagnacya. Dowodem tego: lagodniejszy ton pruskich półurzędowych organów względem Austrii i średnich państw niemieckich, umiarkowane oświadczenie posła pruskiego na wczorajszym posiedzeniu rady związkowej w Frankfurtie n. M., zaprzeczenie Prov. Corresp. pogłoskom o manifeste króla Wilhelma, i wyjęziczenie jego do armii, — wreszcie powstrzymanie zapowiadanej wysyłki wojsk pruskich ku granicy saskiej o czem telegram z Frankfurtu donosi. Już wczoraj podnieśliśmy o tym miejscu, że wypadki w Mołdawii, którym dotąd przecięz ani nie zaprzeczono urzędowo ani ich także nie potwierdzono, w każdym razie zaś gotująca się burza nad Dunajem, poprą raczej myśl zwołania do Paryża dyplomatów, aniżeli jej zaskakują. Jednakże bacząc na trudności przeprowadzenia, jakie pomyślnemu urzeczywistnieniu wielkiej idei kongresu stają na przeszkodzie, śnać uznać cesarza Napoleona za stosowne w miejsce kongresu podsunąć myśl zebrania zwyczajnej konferencyi dyplomatycznej, któraby najwłaściwiejsze kwestyie pod rozwayę wzięła. Wczorajny Monitor i France zamiliły bowiem całkiem o kongresie, przemawiając tylko o konferencyi, i formu do zwrotowi Nordd. Allg. Ztg całkiem przyskakuje. Być może zatem, że niezadługo, zwłaszcza gdyby w istocie wojska tureckie i rosyjskie wkroczyły do Rumunii, ujrzymy w Paryżu zebrane grono dyplomatów; — czy przeciw konferencyi zdoła rozwiać chimery zawieszony nad Europą, o tém tak długo wątpić będziemy, dopóki rządzący nie dopatrymy się szczeręj woli wyrzeczenia się ambitnej polityki dynastycznej i wzborych zachcianek, a zadośćuczynienia słusznym wymaganiom ludów na podstawach narodowości i sprawiedliwości dziejowej.

Nasza polityka.

Wydarzenia obecne są już dzisiaj ważne, pełne niepewności, pełne zagadkowości, a w miarę następującego czasu i mnożących się zakłóceń, mogą się w niezbyt odległej może przyszłości

stokroć donioślejszemi, ważniejszemi, a trudniejszemi do ocenienia w swém znaczeniu i charakterze. W takich rzaczach nie trudniejszego, jak pod wrażeniami świeżej jeszcze, a tak ogromnej klęski; jak w rozbiu i rozpieczęciu ludzi i myśli; jak wśród nader podobnych do prawdy, różnorodnych zabiegów około pozyskania sobie naszego żywiołu, szeregować zbiorową myśl narodową około jednego programu, zgodnego i wspólnego mianownika. Jeżeli nie więcej, to niechaj przynajmniej wśród podobnych wypadków żywioł polski nie przedstawia obrazu anarchii uczuć, myśli i dążeń; niechaj nie odnawia anachronicznie widowiska z pierwszych lat XVIII stulecia i nie stwierdza prawdy pamiętnego niedgdy przysłowia „jeden do Sasu, drugi do lasa, — lecz przeciwnie, niechaj pomny co winien sobie, swojej terażniejszoci i przyszłości a nie zapominając, że straciwszy ostatniemi czasy wiele, bardzo wiele, ma jeszcze do stracenia nader kosztowny klejnot, — narodową godność, usiłuje z rozumem i oględnością, pracując i działając zbiorowo, bez sporadycznych wybryków i wyskoków, wyszukać na swą korzyść położenie rzeczy i użytychować je, o ile można, jak najszerzej i najkorzystniej. Sposobności do tego mogą być liczne, tyle liczne właśnie, co obowiązki i możność występowania Polaków z jakiejś bądź politycznej korporacyi, lub na jakiejś publicznej widowni wypadków. Cokolwiek kto o słabości żywiołu polskiego po ostatniej katastrofie powie, nie jest on przeciw tak słabym i tak zgnębionym, aby nie miał wazyć w losach Europy; pierwsze zaledwie pomreki zagrażającej burzy Europejskiej wyprowadzają go mimowolnie na scenę, a byle tylko jego reprezentanci, zamiast oddawać się bezpłodnemu i rozpaczliwemu pesymizmowi, zdołali stanąć na wysokości wypadków, mogą w znacznej części, choć prawda że na innych drogach i innymi środkami, aniżeli tego rodzaju klęski dotąd u nas leżono. — powetować zło, jakie nam zadało niefortunne powstanie z roku 1863. Cała sztuka rządzo-nych a mających pewne obrachunki, do sprostonowania z rządzącymi zależy jedynie na odga- daniu chwili ich słabości czy zakłopotania. Prawda ta ma według nas jak najogólniejsze znaczenie, a znajduje jak najdowodniejsze poparcie dziejowe. Byle w chwilach tego rodzaju nie tracić głowy; byle rozumieć położenie rzeczy i oceniać trafnie własne i drugiej strony stanowisko; byle nie występować z żądaniem przesadzonemi, nie dopuszczającami żadnego podobieństwa kompromisu; byle nie przeceniać własnych sił lekceważąc zasoby i środki drugiej strony; byle tylko, powiedziawszy po staropolsku, sypać w takich rzaczach „groble wedle stawu“, można zyskać bardzo wiele i jeżeli nie dojść od razu do pożądanego celu, to przynajmniej o bardzo ważny krok na drodze ku niemu się zbliżyć. Najlepszą zaś wskazówką, więcej powiedzielibyśmy, wyłączną bussolą dla wszystkich ludzi dobrej wiary i woli, chcących pracować szczerze i użytecznie dla kraju, jest wśród tak zamąconych, jak dzisiejsze okoliczności, obecny interes polski. Silne postawienie

się na tej, prawda, że nowęj całkiem dla porzobiorowej polityki polskiej zasadzie, jest jedynie zdolnem rozświetlić od razu wszelkie wątpliwości i niepewności, wszelkie błędne drogi i ścieżki, jakich, dzięki tradycyjnym sympatyom czy antypatyom, dzięki dalej przekazywanym z generacyi na generacyę bardzo problematycznej wartości ideałom, niejednę z naszych ziomków, niejedno z naszych stronnictw stępać się zabiera. Jeżeli ni: innego zresztą, to wypadki obecne, to pierwszy rzut oka na dzisiejszą widownię świata, powinny nas przekonać, co za wartość ma polityka tradycyji i zasad, według której zakonu nasz żywot publiczny po rozbiorach wiernie się toczył. Królestwo pruskie, królestwo z Bożęj łaski, pokumane z wykłętą wczoraj; rewolucyjną królewskością Wiktora Emanuela; konserwatywny hr. Bismarck sprzymierzeńcem Crispich i Bertainich; „ojciec“ Wrangel towarzyszem broni „ojca“ Garibaldegio! Widowisko ciekawe i pouczające wiele; przekonywujące świat o despotycznej przewadze polityki interesu, nad polityką uczuć, zasad i tradycyji! — Zastósowując jak najogólniej powyższą zasadę do bieżących wypadków i ich możliwych wyników; pozostawiając dalej ocenienie praktyczności i zastósowanie jej do wszelkich, wydarzyć się mogących szczegółów ludziom przykładającym rękę do sprawy publicznej, sądzymy, iż nam rozwidni i rozjaśni jeden z najważniejszych właśnie takich szczegółów, jedno z najważniejszych takich zagadnień obecnej chwili. Mówimy t: raz jeszcze, może raz ostatni, o legionie ochotników galicyjskich, istném jabłku, jeżeli nie niezgody, to przynajmniej nieporozumienia w obozie polkim. Co do nas, zakreśli- lismy już bardzo wyraźnie w t: kwestyji stanowisko nasze, a schodzić zeń bynajmniej nie mamy zamiaru. Kto interes polski czyni punktem wyjścia swego widzenia rzeczy; kto dlań żąda gwarancyi; kto od owych rekojmii czyni zależną decyzyę powołanej do swobodnego oświadczenia się dobrej woli polskiej, nie może się naturalnie entuzjazmować, ani t:ż wywoływać entuzjazmów dla obcej i obojętnej Polsce idei lojalizmu habsbursko-lotaryńskiego. Wychodząc jednakże właśnie ze stanowiska interesu polskiego, nie dzielimy t:ż wcale, — byle tylko postawione przez nas, skromne zaiste gwarancye były rzeczywistie dane, pesymizmu odzywającego się tu i owdzie a mianowicie w Galicyi samęj w obec zamierzony przez hr. Starzeńskiego formacyi legionu ochotników galicyjskich. W każdym zaś razie wolelibyśmy, aby projekt ów uczyniono raczęj przedmiotem częstego i troskliwego rozbioru ze strony poważnych pism galicyjskich, aniżeli celem niezwyczajnych i płaskich żartów w jakimś Chary- wari lwowskim, w jakimś Wesołém Pisemku, lub tak grzesznych wybryków, jak te, o których nam dzisiaj korespondent lwowski donosi. Myśl utworzenia legionu zasługuje ze strony Polaków Galicyi, co najmniej, na baczną uwagę, na ścisłe i sumienne zastanowienie, przy czém zalecamy pamiętać, że nie tylko w sprawach miłości les absents ont tort i że w rezultatach wielkich za wiktów politycznych, ten tylko zysków

i korzyści spodziewać się może, kto do ich rozwiązania sam rękę przyłożył.

Głos z emigracyi.

Z poważnego pióra na wychodztwie w Paryżu dochodzi nas następujące pismo: (*). Wielkie sprawy, obudzające nadzieję a zarazem i niepokój w Europie, nie pozostały bez wpływu i na braci naszych. Gdy wszystkie państwa zbroją się, myśl uruchomienia, pokojowej dotąd emigracyi, podniesioną w tych dniach została. Niektórzy, w nadziei prawdopodobnej wojny pomiędzy Włochami i Austryą, podnieśli myśl utworzenia legionów włoskich. Gdyby po za błękitem włoskim nie było widać pochmurnego na północy nieba, a pod nięm części nieszczęśliwego naszego kraju dla którego zwycięstwo Włoch, w obecnej sytuacji, jeszcze cięższą gotuje niedolę, niechym nie miał przeciwko t:ż wojowniczej gorączce. Bo kto nie umie zdać sobie sprawy z celu swego własnego życia, ten jest niewinnym, gdy popełni samobójstwo, to chory moralnie: temu wolno ginąć w pomaranczowych gajach i pod piękny włoski niebem — ale, byle nie ze szkoda ojczyzny, nad którą niebo smutne, a sony i dęby oceniają mogiły, poległych za nią wiernych jej synów. Czy myśl utworzenia legionów włoskich przyjdzie do skutku? nie wiem; sądę jednak, że rozsadek przeważa, i nakaże czekać wyjaśnienia tego, co dzisiaj jest jeszcze zagadką. Dla bliższego porozumienia w tym celu, odbywają się narady, skutkiem których ma być utworzenie komitetu emigracyjnego, któremu chcą poruczyć sprawę naszego wychodztwa: dotąd albowiem, emigracya nie ma żadnej pod tym względem organizacyi. Dziwi was zapewne, że emigracya dzisiejsza tak liczna, nie skupia się około jednego wspólnego ogniska, dziwicie się t:ż bardziej, że takie łączenie się w ciało zbiorowe, nie potrzebuje nowych pomysłów, bo historia starszej naszej braci, zostawiła piękne pod tym względem przykłady. Czy emigracya dzisiejsza mniej ma ducha łączności? a co gorsza, może mniej siły moralnej, usposabiającej ją do wspólnego poświęcia? Nie. — Ale na świecie nie się nie powtarza; nie można żyć pracą przeszłości; nie można naśladować, potrzeba samemu tworzyć nowe rzeczy! Emigracya dawniejsza silnie była uorganizowana w jedno ciało, i organizacyi t:ż przyczyniły były słusne; dzisiaj one nie istnieją, nie mogą więc wydać następstw, jakie zachwycały nas w przeszłości, gdyżmy patrzyli na ojców naszych w wygnaniu. Emigracya dawniejsza opuściwszy kraj, na obcej dopiero ziemi odgadła przyczyny nieszczęść krajowych: poznała, że odrodzenie na zapale tylko patriotyzmu oparte, bez zasad wywołujących i organizujących siły narodu, usiłowaniem jest daremném. Poniesione zasady w imieniu których naród miał być powołany do nowego życia, były ogniskiem około którego skupiła się cała żywotna część emigracyi, znalazła cel istnienia sama w sobie. Skupienie to było t:ż większe, t:ż silniejsze, gdy zasady w emigracyi powstałe kraj przyjął, t:ż przyjęciem wcielił ją niejako w siebie, życia jej swego udzielił. — Dzisiaj zasady tego rodzaju, nie mogą być podstawą połączenia emigracyi, bo ogólna opinia przyjęła go; przyjęcie to naród stwierdził ostatniem powstaniem. Łączenie się w imię zasad bez praktycznego ich zastosowania, byłoby tylko zabawą; a my, zabaw w smutnym życiu emigracyjnym — nie mamy... Czy innego celu emigracya mieć nie może, jak tylko propagandę zasad? Może, ale tylko o tyle, o ile kraj, będąc w niewoli, niektóre zadania, których sam wykonać nie może, przekaże emigracyi do spełnienia. Lecz w takim razie emigracya staje się tylko delegacyą, i bez upoważnienia kraju działać nie powinna, niema prawa. Czy w takim rozbiu, w jakim się kraj znajduje obecnie, po niedawnych klęskach, upowaznienie to dać może? Nie — nie może. Wszelkie więc wystąpienie zbiorowe pod politycznym znamięm, byłoby uzurpacyą względem kraju, który sam sobą rządzić powinien, pod zagrożeniem strasznych następstw: a tych już dosyć przeżyliśmy, nie tylko dla nas samych ale i dla naszych następców.

AKT II.

Scena przedstawia ganek domku ogrodowego, mieszkanie Cześnika, otoczony klombami i drzewami do koła. Z ganku drzwi otwarte do wnętrza domku. Na prawo i na lewo ścieżki do ogrodu. W głębi stare drzewa i gąszcz. Cześnik — Hołub (w ganku). Cześnik. Niechże ci się przypatrzę... wyściskam, popieszczę... Mój ty miły Hołubi! nacieszyć się jeszcze Niemogę tobą... Długom nie widział się z wami! Bóg łaskaw, całós wyszedł z Tatary, z Szwedami! Z Kozaki się tam rąbiąc... Zmierznałes nieco... Ocy ci trochę wpadły... ale życiem świeca... Twarz trochę zaszepiona, tęskna i ponura! A nad czołem ci smutku wisi jakaś chmura. Jak nieboszczyk Radziwiłł, co wielkie podróże Odbywał, mówił niegdys o t:ż Włochów gorze! Którą nazwał Vesuvium... Wieczny ogień w łonie! A nad nią wieczna chmura... Cóż tam w waści płonie? Czy t:ż ogień? Hołub. Był niegdys; wygasa powoli... Klamałbym, mówiąc, że już nie wewnątrz nie boli, że popiely z pożaru zimne pozostały... Jest popiół, lecz są jeszcze i węgli kawały! I żuźle niedogasłe — twe serce odgadnie, że przybycie w to miejsce, ogień, co tli na dnie Rozpłomieni nie zgasi... doleje oliwy... Cześnik (niecierpliwie). At! jam to stary głupiec! i tak nieszczęśliwy Zem chcą dobrze... (wstrzymuje się). bo po co było tu sprowadzać? I ogień ten rozżarzać by sobie dogadzać... No! ot powiem ci szczerze, nie całkiem dla siebie Nie serca to własnego folgując potrzebie Ściągnąłem cię tu... chociaż napróżno, mój drogi!

CIEPŁA WDÓWKA. Komedya kontuszowa we trzech aktach wierszem przez J. I. Kraszewskiego. (ciąg dalszy). Cześnik. Nadtom liłosiwy. Niechże dać na kartę... To co wielkiego szczęścia za cnoty jest warte... O was idzie... Starościna. Dziękuję, pomyślim... Cześnik. Al! pani... Starościna. Daruj, łatwo gani. Kto, jak ty, po ojcowsku dziecie swoje kocha... Ale ja jestem stara, ochłodziła, nie płocha... I wazę; w każdym jest coś dobrego... Cześnik. Ni słowa. W Strukczaszym się szczegółniej podoba wymowa, Zegota w słowach rycerz, a Bodzanta! dziwy I koniarz doskonały i tegi myśliwy! Na przyjaciół wyborni. Starościna. Znowu niemasz liłosi. Cześnik. Mam ją i mam tak wiele, że zbyt jej, pani Już na was wylać miałem... Czas nie do zazdrości Kiedy taka kobieta... tych gachów nie gani! I ta, coby wybierać mogła w ludzi tłumie, Nad Zegotę, Bodzantę, nic znaleźć nie umie —

Cześnik (na stronie). Udaje obojętną... Starościna (głośno). My ich w łatki stroim, A to są wszyscy ludzie mili i poczciwi, O takich dziś nie łatwo; mnie to bardzo dziwi Żeś Cześnik taki trudny... Cześnik (żywo). Niechęć dać na kartę... Starościna. Dziękuję, pomyślim... Cześnik. Al! pani... Starościna. Daruj, łatwo gani. Kto, jak ty, po ojcowsku dziecie swoje kocha... Ale ja jestem stara, ochłodziła, nie płocha... I wazę; w każdym jest coś dobrego... Cześnik. Ni słowa. W Strukczaszym się szczegółniej podoba wymowa, Zegota w słowach rycerz, a Bodzanta! dziwy I koniarz doskonały i tegi myśliwy! Na przyjaciół wyborni. Starościna. Znowu niemasz liłosi. Cześnik. Mam ją i mam tak wiele, że zbyt jej, pani Już na was wylać miałem... Czas nie do zazdrości Kiedy taka kobieta... tych gachów nie gani! I ta, coby wybierać mogła w ludzi tłumie, Nad Zegotę, Bodzantę, nic znaleźć nie umie —

Zmieszła się... (na stronie). Starościna. Cześniku, prawda, czas nie lada... A zatem co dał pan Bóg, w t:ż wybrać wypada... Wymienię z nich jednego, by skryć tajemnicę... Cóż mówisz o Żegocie? Cześnik (patrząc na nią). Rumienia się lice! Drżysz? byłbyś szczęśliwym? On! a! mówcie szczerze... Starościna (złękliwie). Ah! nie... nie... mój Cześniku, tylko chęć mnie bierze Lepiej go poznać, wstrętu niema... Cześnik (klaniając się). A więc — cicho! Skoro serce wyrzekło, rozum radzi licho... Starościna (żywo). Ale nie nie wyrzekło! Cześnik. Wolisz go nad innych? Starościna (waha się). Wolę... Cześnik. Miłość od takich uczuć się niewinnych Zaczynać zwykła... A więc z Bożą wolą! Biedny Hołubi! Ha! ze złą czyli z dobrą dolą Pogodzić się potrzeba... Próżne me staranie... Niechże się wola Pańska a nie moja stanie... (KONIEC I AKTU.)

Skoro ani propaganda zasad, ani spełnienie pewnych zadań, jako delegacja krajowa, miejsca mieć nie mogą — nie może więc być ogniska wspólnego politycznego w życiu emigracji. Stowarzyszenia szczegółowe, a różne na celu mające zadania, np. wzajemnej pomocy, literackie, naukowe w różnych gałęziach, rzemieślnicze, już istnieją; i wszyscy prawie, z małym bardzo wyjątkiem, mają w nich udział. Być może, że zadaloby się stowarzyszenie moralności, lecz ci, którzy we własnym sumieniu mają moralności stróża, należą do stowarzyszeń szczegółowych i nadają im przez to moralny charakter. Niemoralne zaś życie pr. wadzący nie należą do żadnych stowarzyszeń; są to wyrzutki społeczeństwa, dla których jedynym stowarzyszeniem, są domy poprawy. Jedni już się tam znajdują inni zapewne wkrótce się udadzą — a z zamknięciem ostatniego skończy się powiewanie imienia polskiego. Jest to smutny objaw, ale on nie płami emigracji; plany takie istnieją w każdym liczniejszym zebrań: nie są wyjątkiem zjawieniem naszej emigracji — emigracja za nie nie odpowiada.

Alle to co dotąd czyniło zadość potrzebom emigracyjnego życia, przy spodziewanych zmianach w Europie, a zdaje się bardzo ważnych, nie jest już dostatecznym. Wszyscy powiadają, że nadejdzie chwila, w której potrzeba będzie stanąć pod bronią — idzie więc o to, z kim? przeciw komu? I dla tego to potrzeba komitetu emigracyjnego jest obecnie potrzebą niedozwaną.

Większość, jeżeli mnie pozory nie mylą, jest tego zdania, że tak, jak obecnie stoją kwestje postawione, nie ma możliwości ich rozwiązania na zasadzie przybliżonej nawet słusznosci: bo prawda i fałsz nie są jeszcze rozdzielone. Musi więc nastąpić jakieś odpowiedniejsze określenie celów a wtenczas, kto wie, czy nie odmienną się stó-sunki dzisiejsze pomiędzy stronami; kto wie, czy nie wystąpią nowi działacze, którzy wyudatnią sprawy dzisiaj w ukryciu jeszcze będące, a które nas bezpośrednio do działania powoła.

Być może, że w niedalekiej przyszłości przyjdzie do krwawego starcia; ale do wojny w prawdziwym znaczeniu — nie: to być nie może. Nie, bo minęły już te czasy poniżenia, w których narody niewolniczo oddawały bez szemrania krew i najdroższe swe interesa na rozkaz samolubnej gabinetowej kabały, lub na rozkaz ministrów, bez sumienia i bez głowy.

Temu powodowana przekonaniami emigracji, zwleka aż do czasu skończenia komedii, jaka się obecnie odgrywa, i nie przyjdzie udziału w szarlatanstwie, w którym każdy co innego mówi, a co innego działać pragnie. Emigracja zbyt szanuje swoją godność osobistą, i ma głębokie przekonanie, że sprawa sprawiedliwości — a taką jest nasza — kłamstwem okupiona być nie może. Niech się kłamstwo wykładnie, czas przyjdzie na prawdę; myślny jej nigdy nie odstąpił, nie odstąpi i teraz: ale gdy przyjdzie — nie przedzie.

Mimo takie, a przeważnie panujące przekonanie w emigracji, być może, że się znajdują pojedynczy ludzie, których ograniczony umysł da się obalamucić pozorami i przyjmą udział w obecnej walce. Tym radzimy, aby zle, jeżeli ma się już stać, niech się stanie z jak największą dla kraju naszego korzyścią.

Rada nasza jest taka: ci, którzy mają iść do Włoch, niech tam nie idą, lecz niech się zaciągną do dzisiejszych sprzymierzeńców włoskich — wszak to wszystko jedno — ci zaś, którzy tworzą legiony w Galicji, nie do Wenecji lecz niech zostaną na granicy Śląska. Tam na ziemi niegdys niech się spotkają walczące legiony, i niech zgina co do jednego, jak zginęli niegdys przodkowie nasi, i mieszkańcy tej ziemi, która dzisiaj nie jest naszą — zginęli, bo nie swój bronili sprawy. Mogła ginących Polaków a nie dla Polski, będzie większa i na polskiej usypa-pana ziemi. Ztąd korzyść będzie taka: że patrząc na tę mogiłę może zrozumieją nasi przynajmniej następcy, że śmierć w imieniu polski, nie zawsze przynosi Polsce zbawienie.

O! gdybym mógł zebrać wszystkie nasze kości rozrzucone po świecie, zebrałbym i przyniósł je do Polski, mozeby już dzisiaj przemówiły do głów nierozsądnych: „zginęliśmy, nie zbawiliśmy ojczyzny, bo szukaliśmy jej nie w ojczyźnie. — Lecz co nam przyszłość przebaczy, to wam nigdy; myślny błędzieli w dobrej wierze, i w naszej dopiero zgubię okazało się, żeśmy byli zdradzeni. Wyzdradzie widziecie, stojąca na naszych kościach, jako jedyny kamień nasz grobowy. Złorzeczcie nam, może i zapłacicie nad nami — a może i — przebaczycie. Lecz kto zdradę tę widział już odkrytą, a pomimo to pójdzie naszymi śladami, ten nie żal, lecz śmiech szyderczy na swych kościach usłyszy. Przyszłość nie obrońcą zdradczonym, lecz nierozumnym go nazwie!”

Wiadomości urzędowe.

N.Pan raczył nadzwyczajnych profesorów, Dra Königsbergera i Dra Usingera w Gryfn (Greifswald), zamianować zwyczajnymi profesorami tamtejszego filozoficznego wydziału.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 maja.

(T.) Zdaje mi się, że w korespondencyach moich dość jasno i wyraźnie wystąpiłem przeciw bezwarunkowemu przykłaśnieniu projektowi formowania legionów ochotniczych w Galicji na rzecz Austrii, która dotąd żadnych nam jeszcze nie dała gwarancji na przyszłość i o której dotąd nawet nie wiemy, dokąd ona nasz legion poprowadzi, czy przeciw Prusom, Moskwie lub Włochom; zdaje mi się, że dość kategorięcznie oświadczyłem się za neutralnością Polaków wobec walki, na którą się zanosi, przynajmniej tak długo, póki się wiedzieć nie będzie, po której stronie Polaków obowiąskiem jest stanąć; spodziewam się więc, że nikt mnie a tém mniej Dziennika, listom innym gościnnie udzielającym miejsce, nie pomówi o bezwzględne popieranie zamiaru p. Starzeńskiego i tém śmielej mogą dla tego zdanie moje wyrazić o rozrzuconych tu odezwach tajnie drukowanych a wymierzonych przeciw formacji legionu Przewodystykiem zaznajomionym czytelników Dzienn. Pozn. z tym najnowszym płodem główek niedowarzonych. Oto brzmienie wspomnianej odezwy:

„Rodacy!

Czytamy w dziennikach odezwę hr. Kazimierza Starzeńskiego, zaszczyconego zaufaniem Naj. Pana, ale niezaszczyconego zaufaniem narodu, do formowania legionu na korzyść Austrii.

„Rodacy!

„Austria zawiadła nas już tyle razy, że nawet na zagrożenie tego, który jest zaszczycony zaufaniem Najjaśniejszego, wierzyć jej nie możemy. Żądają od nas koni i pieniędzy. Ani jednego ani drugiego nie mamy na zbyciu, owszem niedostatek. Jeżeli rodacy nasi nie znaleźli pieniędzy na poparcie spraw ojczyźnych, najbliższych sercu naszemu, mieliżby znaleźć pieniądze na poparcie wojny obcej nam, która nam nie zapewnia żadnej swobody, dla Polski żadnej korzyści?”

„Mielizbyśmy oddać synów naszych wlegiony, które z góry sobie warują że komenda ma być niemiecka, że mają być szwadronami wysyłane na stracone polczy, że rząd przyjmie „laskawie“ ofiarę, ale co nasze pieniądze; a potem znowu oczekiwają aż nam w łasce swojej pozwolą radzić o własnych sprawach pod kontrolą wojskowych rządów i policyi?”

„Nie, nigdy! Obywatel, który czuje w sobie godność człowieka, nie pójdzie pótłyszczeregi p. Starzeńskiego, póki niewie, że Galicja ma przynajmniej takie prawa, jakich Węgry żądają.

Lwów, 20 maja.

Odezwa ta opatrzona jest na dobitkę rodzajem pieczęci jakiejś tajnej władzy, na której wyczytać można w kształcie monogramu splecione litery: E. K. D. T. R. O. i P. Czy te głoski oznaczają początkowe litery mądrych odezwy autorów, czy też jakiegoś komitetu tajemniczego nazwę, niewiem; ktokolwiekby jednak jest twórcą tej odezwy, na stanowcze zasługuje potępienie tak za rzecz samą jak i za formę, w której plód swój na świat wydał. Rzecz sama nie ma sensu, bo dość odczytać pod jakimi warunkami odezwa na udział w legione się zgadza, dość przyprzytyć się zakończeniu odezwy, która chce dla Galicji za udział w legione takich praw a więc i takich obowiązków, jakich domagają się Węgry, i takiego Galicji do Austrii stosunku, w jakim do Austrii zostają i zostawać chcą i muszą Węgry, aby przyjąć do przekonania, że autor czy autorowie odezwy mają nieszczerze o prawach i obowiązkach Polaków w Galicji pojęcie. Co zaś do formy, ta jest tém naganniejsza, ile że nasuwać może domysły rządowi, że ma tu do czynienia z jakąś konspiracją, z jakąś tajną organizacją, za którą nie znając twórców odezwy na kraj cały odpowiedzialność składać może. U nas używa prasa tylę swobody teraz, tylę ta ich drukuje się głupstw, że panowie ci, którzy czuli potrzebę wynętrzyć się przed publicznością, mogli na śmiało jawnie i otwarcie z podpisami swemi albo i bez podpisów pomysły swe dru'iem uwiecznić, nie ściągając na ludzi obcych dziełom tych panów i na kraj, stającowco dziś przeciwny tego rodzaju tajnym robotom, podejrzania zupełnie nam w dzisiejszych stosunkach nie potrzebnego.

Co w tém wszystkim najgorszego to okoliczność: że działanie to nie jest odosobnione, bo jak wam zapewne krępiendent wasz kra'owski donosił, urodziło i tam kilka jakichś niepowołanych i nieznających opiekunów ojczyzny podobną odezwę, którą tu w licznych nadesł na egzemplarzach.

Przy tém wszystkim jeszcze na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę. Oto zaraz po pojawieniu się proklamacji hr. Starzeńskiego zapowiedział był znany tutejszy korespondent urzędowego moskiewskiego Dziennika Warszawskiego, przytoczoną powyżej tajną odezwę, zawiadomijąc swoich moskiewskich chlebodawców, że między młodzieżą tutejszą agituje się myśl wystąpienia z opozycją przeciw odezwie hr. Starzeńskiego. Dziwnie prędko sprawdziła się zapowiedź tego korespondenta lwowskiego!

Pisałem wam, donosząc o udzielonej księciu Adamowi Sapieże amnestyi, że ksiądz nie wrócił tak prędko do kraju, bo dla poratowania zdrowia zmuszony j-st wyjechać z Heidelbergu, gdzie dotąd mieszkał, do wód zagranicą. W chwili ostatniej zmienił młody ksiądz swój zamiar. Zbyt stęskniony za ojczyzną ziemią, na której po tryletniej niebytności odetchnąć zapragnął, odłożył wyjazd do Łapieli na później a teraz przybył do ojczyzny. Wczoraj wi czór przyjechał ksiądz Adam do Lwowa, i może być pewnym, że tak jak on rad powitał ziemię rodzinną i rodaków, tak też serdecznie cieszą się wszyscy, nawet ci, co nie należą do bezwzględnych jego zwolenników i przyja-ciół politycznych, z jego powrotu do kraju.

Przygotowania wojenne.

Berlin, 22 maja. Austriacka brygada Kalik wraca, jak wiadomo, z Holsztyna do kraju, przez Hanower i Kassel. Uważają tutaj w tém manewer austriacki, ażeby przemarszem wojska pewną presją wyrzucił na rząd hanowerski i elektorski, które w ostatnich czasach odzobliżeni stały się dla Austrii. Pretekst, jakoby Austriacy na pruskim terytorium nie byli bezpieczni przed zelzzeniami, uchodzi wedle zdania dzienników pruskich za niedostateczny dla tego że po stolicy pruskiej dużo austriackich mundurów się uwija, a o żadnym zajściu dotychczas nie było słyhać.

Berlin, 23 maja. National Ztg donosi, że pomorski pułk huzarów (huzary Blüchera) No. 5 będzie tedy 27 mb. przechodził, aby ztąd w kierunku południowym dalej się udać. Cztery szwadrony przbędą w czasie od 6 godzin rano do 1 1/4 po południu na dworzec szczeciński, ztąd niezwłocznie na dworzec anhaltski będą wyprawione. Dnia 28 mb. przybywa tutaj III pomorski pułk piechoty No. 14. — Drugi batalion VI pomorskiego pułku piechoty No. 49, przybędzie jutro z Nakłą i odpocząwszy kilka godzin ruszy anhaltską koleją do Erfurtu. Pojutrze rano przybędzie 1 i 2 batalion V pomorskiego pułku piechoty No. 42, wieczorem zaś batalion fizyliński tego samego pułku.

Wrocław, 24 maja. Przewóz wojska trwa nieustannie. Drugi, czyli pomorski korpus ma być w przeciągu trzech dni czterdziestu kilku pociągami do Śląska przewieziony. Również i pierwszy (pruski) korpus niezadługo przybędzie do naszej p owiny, gdzie już piąty (po niński) i szósty (śląski) korpus armii się znajdują. W Koernigszell założono główną stacją gdzieby wojsko, przejeżdżające koleją żelazną, odpocząć i posilić się mogło. — W pałacu królewskim we Wrocławiu robią przygotowania do przyjęcia księcia następcy tronu, który 25 b. m. z Berlina przybędzie, lecz tymczasowo tylko kilka dni zabawi, a dopiero później stale tutaj zamieszka. Wczoraj wyruszył ciężki lazaret polowy, który aż do skompletowania swego w Schwoitsch się znajdował, na nowe miejsce przemieszczenia swego.

Zgorzelice, (Goerlitz) 24 maja. Urzędowy Anzeiger tutejszy donosi: Jak słyhać, skoncentruje się w tych dniach tutaj i w okolicy I korpus armii. Wojska będą w ten sposób przybywały: W piątek 25 maja 2400 ludzi, w sobotę 26 maja 6100, w niedzielę 27 maja 6000, w poniedziałek 28 maja 3500, we wtorek 29 maj 5700, w środę 30 maja 5900, w czwartek 31 maja 2950, w piątek 1 czerwca 1820, w sobotę 2 czerwca 1330, w niedzielę 3 czerwca 1100 a w poniedziałek 4 czerwca 1074 ludzi, tak że ogółem 37,874 ludzi będzie od 25 maja do 4 czerwca przez miasto nasze przechodził i częściowo w niem na kwaterze stało. Końcem przyjęcia ich robią tak na dworcu kolei żelaznej, jako też w mieście stosownie przygotowania. Urządzają się tutaj magazyny polowe i lazarety; odnośni urzędnicy już od kilku dni na miejscu się znajdują.

Hulczyne, 20 maja. Codziennie przejeżdżają tedy koleją żelazną w Węgry i Galicję posilki wszelkich gatunków broni do pułków, stojących w Czechach i Morawii. Wczoraj rozpoczął się przewóz zapowiedzianych 60,000 żołnierzy. Dziennie będzie 6000 ludzi przejeżdżało przez miasto 18 pociągami nadzwyczajnymi. I pułk węgierskiej piechoty i pułk węgierskich huzarów, które były na kwaterze w Ostrowie (Ostrau) ruszyły dziś dalej, ażeby ustąpić miejsca ulanom i artylerji. Wszystkie ruchy odbywają się w kierunku ku Opawie (Troppau). Stojąca dotychczas w Wilkowicach artylerja opuściła dzisiaj miasto. Na rozkaz magistratu sprzedają tutaj kwartę masła po 6 sgr. (dawniej 10 1/2 sgr.), a jaje kurze po półtora grosza. Dziś po południu przechodził tedy z Krzyżanowic patrol pruski, z 8 ludzi złożony.

Hulczyn, 22 maja. Podczas gdy w Zgorzelicach rozpuszczono landwerzystów, nadeszły tutaj wczoraj znowu rozkazy, powołujące pod bró landwerzystów znajdawniejszych lat drugiego powołania. Lekarz tutejszy, dr. Proskauer, kto y na reklamacy magistratu i gminy i za

wstawieniem się landrata raciborskiego urlop był otrzy-mał, został znowu ściągnięty. Z pewnej sąsiedniej wsi, w której może 900 dusz, powołano aż 93 ludzi. Na dzisiaj zapowiedziano na kolei północnej 19 pociągów wojskowych. Pociągi towarowe i osobowe, które dotychczas były w biegu, zredukowano na jeden miesięczny pociąg. Wczoraj zamknięto pruskie komory graniczne w Hulczyńcu i Boguminie (Oderberg). Kasa stacyi kolei żelaznej w Annabergu otrzymała polecenie, ażeby pieniądze codziennie do głównej kasy odsyłała. Między w środkowych filarach mostu na Odrze między Annabergiem a Boguminem zapełnione są prochem.

Z górnego Śląska 21 mb. donoszą do Breslawa i Ztg, że ruch pociągów osobowych pomiędzy Krakowem a Mysłowicami przywrócono, na jak długo przecież nie wiadomo. Pociągi krakowskie spóźniają się do Mysłowic o 3—4 godzin, co jest także powodem kilkugodzinnego zwłoki dla przybywających do Wrocławia, a niepewności co do regularnego wysłania pociągów jest tak wielką, podobno dnia 20 b. m. zarząd stacyi krakowskiej był niepokojony, czyli wyprawić osobowy pociąg do granicy pruskiej, czyli też wstrzymać jego wysłanie. Na linii krakowsko-krakowskiej chodzi tylko dziennie jeden pociąg osobowy, a i ten przeważnie zapełniony wojskami; zresztą codziennie długie pociągi towarne przewożą ode Lwowa do Morawii i Czechom znaczne transporta opasowych wózków galicyjskich i podolskich, przeznaczonych dla armii północnej.

Z nad czesko-śląskiej granicy, 22 maja, donoszą Schles. Ztg: Ogromne masy wojsk wszystkich gatunków broni, mianowicie jazda, którą z Wiednia koleją północną w przeciągu ostatniego tygodnia bez przerwy aż do granicy przewożono, ruszyły w większej części ku Boguminie (Oderberg). Dopiero po całkowitem obsadzeniu linii Krakowa w kierunku zachodnim ku kończynom czeskiej granicy, wydano dalsze dyspozycje względem frontu słowackiego w Czechach przeciw Prusom, do którego taż niższą dolinę nadelbiańską i Bodenbach liczy należy. Czeskiej lipy (Bohensch-Leipa) aż do Friedlandu nigdzie nie ma wojska z wyjątkiem 26 batalionu strzelców, w kwatrowanego pod Borem (Haida), chociaż go się od kilku tygodni spodziewano tutaj. Przewodząc przyjechał stryacki oficer z 4 żołnierzami do Turnowa (Turnau), służył parubiecko-reichenberskiej koleją żelazną, ażeby przysposobić kwatery dla wojska, które niezadługo tam przybędzie.

Z Śląska austriackiego, 20 maja donoszą do S. Ztg, że na granicy śląskiej, tak wszystkie strażnice w skiem są zachpane, iż batalion pułku arcyksięcia Józefa który do wsi nadgranicznych nad Schwarzwasser był i komenderowany, tymczasowo musiał w Białej dla braku miejsca pozostać. Zarząd kolei żelaznej przeszedł w rękę wojskowych. Całemu wojsku wzdłuż granicy nakazano być na pogotowiu do wkroczenia każdej chwili do Prus. W miastach Bielicach, Cieszynie i Skoczowie mają zająć lazarety. Między oficerami austriackimi jest rozszerzone mniemanie, że Prusy znacznie w tyle poszły w zbrojeniu za Austrią i że wojsko austriackie dotychczas jeszcze właściwych swych nie zajęło stanowisk bezwzględnie jest mylnie. Zdaje się, że pozycja austriackiej oparta jest o trzy fortece Teresin (Theresienstadt), Józefów (Josephstadt) i Olomuniec. Zachodnie skrzydło skoncentrowane jest około Teresina, i cel jego jest utrzymanie styczności z Saksonią, a na drugie planie zajęcie Drezna. Środkowa pozycja jest za Sultami wzdłuż kolei żelaznej od Zytawa (Zittau) do Olomunca. Korpus ten należy uważać za główną armię, której zadaniem będzie wytrzymać natarcie głównej armii pruskiej. Pardubice są główną kwatery naczelnego wojska armii północnej, f.m. Benedeka. W końcu trzecia armii w oszańcowanym obozie między Olomuncem, Prerowem (Prerau) i Hranicami (Weisskirch), której przeciwczeniem jest przeciwważać zaczepne działanie Prusów w kierunku ku Olomuncowi. O korpus ten opiera się korpus wschodni, rozłożony od Hranic do Krakowa wzdłuż kolei północnej, która pod względem strategicznym korzystnie leży. Postawienie tego korpusu było konieczne raz dla zakrycia kolei północnej i komunikacji ważnego obozowiska Krakowa z Olomuncem, drugi raz dla osłony przedsięwzięć pod Jablonką, ażeby ruchomy jaki oddział pruski nie wtargnął do Węgier. Stanowisko korpusu jest dla działania odpornego zbyt rozciągnięte i musiałoby przy zaczepnym wystąpieniu armii pruskiej natychmiast być opuszczone, a wtedyby wojsko albo do Olomunca, albo do Krakowa się cofnęło. W ostatnim razie zajęłoby to zawsze niebezpieczną pozycję w tyle nieprzyjaciela. Jest natomiast korpus ten zaczepnie wystąpi i zagrozi z broni armii pruskiej pod Nissą, zasłonił przez to zarazem dalekiej kolę północną niż swą rozciągniętą pozycją porską. Ostatnie jest prawdopodobniejsze, jak wnie można z rozkazu, zalecającego gotowość do przejeżdżania granicy.

Kobiety są poganki, cęzą rozliczne Bogi...
I nie jednego tylko... at! słabe istoty!
Starzy jak ja... gdzieś, kurczę dostają ślepoty...
Ho!ub.
Spokojny bądź Cześniaku, jechałem ostygły...
Bez złudzeń i nadziei, ani mnie dościgły
Marzenia twe, nie czulem nic... oprócz boleści...
Znane mi serce kobiet, obyczaj niewieści...
Ta co mogła poświęcić najpiękwsze kochanie
Dla kaprysu swęj matki... kochać nie jest w stanie.
Nie wiele mnie kochała! a na miłość ową,
Lata spłynęły ziemią zapomnień grobową...
Smutki, bóle, ostatnie zgasiły isierki...
Cześniak.
Tak! tak! Nie w naszym wieku szukać bohaterki;
Zgasły już owe iskry... i ludzi się próżno.
Ho!ub.
No! jam też się nie ludził.
Cześniak (zamyślony).
Nie można, nie można...
Chwalić Boga, bo to ci oszczędza zgrzyoty...
Trzeba o niej zapomnieć, w inne pójsz zaloty...
Znaleść dziewkę poczciwą gdzie w szlacheckim dworze,
Zaswatać się i żenić, bo to prawo Boże.
Szlachcic, dopóki młody, żołnierz... gdy się starzy,
Gospodarz. Niech i rotmistrz siędzieć, gospodarzy...
Tak zczę.
Ho!ub.
Daruj drogi Cześniaku, nie mogę.
Cześniak.
Czemu?
Ho!ub.
Umrę trzymając na strzemienu nogę
A zbroicę na piersi — to kochanka moja...
Ta żelazna, pogięta i wytarta zbroja...
Narzeczona, to szabla krwią Turków obmyta
A gospodarstwem mojem obóz; aż zaświta

Ow ranek pożądany, gdy kurhan gdzieś w stepie
Razem z braćmi przysypie... i spoczna te ślepie
Co dosyć w świat patrzyły a kości przeleża
Aż sądy dzień je nową okryje odzieżą...
Cześniak.
Tylkoż tak znów nie mówię!
Ho!ub.
Nietumiem inaczej.
Były lata nadziei; dziś...
Cześniak (przerwa).
Lata rozpaczy?
Ho!ub.
I kwiatkom już nie kwitnąć i zieleni niema...
Godziłoby się, abym biedne dziewczę młode
Wiązał sobą jak kamień do szyi i w wodę...
Daf mu serce podarte i kości pobite
I za cudzy grzech karał niewinną kobietę?
Cześniak.
Cóżes to ty, tak stary?
Ho!ub.
Okrutnie; niekiedy
Lat się swych nie doliczam, tyłem przebył biedy.
Cześniak.
Ależ porzuc te myśli; przynam ci się szczerze
Kiedym cię tu przyzywał, jeszcze był w tój wierze,
Iz się tu coś da zrobić... Myślałem inaczej...
Ho!ub.
Dosyć! Serce zapomni ale nie przebaczy...
Cześniak (żywo).
Już też i waść mnie burzysz temi gniewy swemi!
Co ty ję masz przebaczać? Wszak czystszyj na ziemi
Niema nad te istoty... Wiesz, co matka władza?
Rodzice dziecku każą, kto słyha, nie zdradza,
I obowiązek spełnia pierwszy jako dziecę...

Jam był świadkiem jęj męki, lzy widziałem przecie
I mdłości i rozpaczę i gwałt jęj zadany.
Ho!ub.
Wszakże miałem jęj słowo?
Cześniak.
Ucisk niesłychany!
Kłamstwami ją uwiedli, pozmyślano listy
Pierścionej jęj fałszywy, jak ślad oczywisty
Twojego przeniewierstwa przynieśli, wszak mało
Życie jęj z tą boleścią że nie uciekało...
Tak matce było pilno sprzedać swoje dziecie.
Ho!ub (niecierpliwie).
No! dość! to stare dzieje! tak to zawsze w świecie...
Rzecz skończona... i kwita.
Cześniak.
Tak, lecz miałem w głowie.
Ze tę uszłą latorośl moim tchem odnowię.
A w tém się omyliłem...
Ho!ub.
Jam niemiał nadziei...
Cześniak.
Dziś, po czasie...
Ho!ub.
Złamane nigdy się nie klei...
Cześniak.
Jakiś tam pan Zegota przypada do smaku...
Ho!ub.
Szczęść Boże.
Cześniak.
Ani żalu ani bolu znaku?...
Ho!ub.
Co, po płochęj niewieście? Dziś ten — jutro inny...
Cześniak (niecierpliwie).
A no cicho, nie płocha jest a tyś — dziecinny,
Chciałbyś ty ostygłszy, by jęj miłość trwała?
A czyja w tém jest wina? Waszeci jest cała!

Tak! opuściłeś biedną. Stęsknioną, samotną,
Wzgardąs na jęj odezwę obesał dwukrotną...
Cóż miała poczęć?
Ho!ub.
Mileż...
Cześniak (smutno).
Poszły z dymem plany.
Ho!ub.
Mnie dziwi, żeś je tworzył Cześniaku kochany.
Ja, gdybym miał nadzieję, straciłbym ją w progu...
A toć tu wrzawa! uczta! lusztzyk chwałta Bogu!
I dom wcale nie wdowi, ani tak żalobny,
Raczej coś do zajędnej gospody podobny...
Jeżli tak zawsze u was...
Cześniak (niecierpliwie).
Ale gdzież u licha!
To rzeczy niepojęte! Toć domina cicha,
Kątek jakby klasztorny, dopiero Zegota
Musiał humor odmienić, i przeszła tęsknota...
Zaszumiła tu u nas... Rzecz mi niepojęta...
Pójdź i ja tam tego zakosztować święta.
Wypada mi się przecie pokazać na chwilę...
A waść tu siedz zamknięty...
(wskazując na drzwi).
Z powrotem przypilę.
Ho!ub.
Idź kochany Cześniaku, nie frasuj się o mnie.
Cześniak.
Trzy kroki, wnet z powrotem... tylko się przypomnieć.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Z nad granicy saskiej, 22 maja piszą do Bresl. Ztg.: „Z tąd i z tamtej strony wielki ruch panuje. Wszędzie widoki wojskowe i wojenne, tak jak gdybyśmy nie w przededniu wojny, lecz w niej samej oddawna żyli. Z Austrii nie można się dosyć naopowiadać o fanatyzmie i nienawiści ku Prusakom, którą z góry i systematycznie przez dziennikarstwo wzniecają. Byliśmy przyzwyczajeni, u naszych austriackich sąsiadów zawsze gościnne znajdować przyjęcie, zwłaszcza w ostatnich czasach, w których nasze dobre talary jako rzadkiego gościa serdecznie witano. Dziś wszystko inaczej. O przyjaźniowości pojęcia nie ma mowy. Podczas, gdy część wojsk pruskich jeszcze nosi na piersiach czarno-żółte barwy (t. j. ordery austriackie, rozdane po wojnie duńskiej. P. R. Dz.) kraj reprezentowany niemi, zamknięty dla nas tak jak Rosya. Niektórzy odważni flankierzy, którzy podczas zielonych świątek według starego zwyczaju do pogranicznych miasteczek austriackich się udali, ażeby węgierskiego wina bliżej źródła akosztować, stracili na przyszłość gust do takich wycieczek. Nasłuchali się bowiem obelg do sytu, a przed gorszymi zajściami uszli tylko przez szybko wyjazd. Natomiast austriacy poddani bez wszelkich przeszkód przez granicę do Prus przechodzą. I tak słychać nawet, że wielką część drzewa, potrzebnego do obwarowania Nissy, poddani austriacy przywieźli. Zresztą wiadomości o obsadzeniu austriackich miejsc pogranicznych są po części przesadzone. Prawda, że w okrogach, przylegających do granicy, wiele lekkich konnicy się znajduje, lecz za to dużo miasteczek w Śląsku austriackim, Czechach i Morawii chwilowo nie ma żadnej załogi, albo tylko bardzo małą, jak np. Weidenau i Zuckmantel. Natomiast z wielką gorliwością krzątają się około obwarowania fortec. W pruskich twierdzy Kłodzku (Glaz) wydano już odezwę, ażeby mieszkańcy na przypadek nieprzyjacielskiego osaczenia na trzy miesiące w żywność się zaopatryli. I podobne rozporządzenie lada dzień wyjdzie w Nisie. (Już wyszło. P. R. Dz.) Nieomieszka ono niezawodnie z alarmowem lekkim umysłu, dla uspokojenia ich przedo dodajemy, że wydale niezaopatrzonych w żywność dopiero w razie rzeczywistego obłożenia nastąpi. Nissa jest do tatecznej wojskiem obsadzona i gmina, która częściem jest dosyć zamorna, znaczne stąd koszty ponosi. W razie powiększenia załogi warowni, zajmie wojsko lokale szkolne, fabrykę broni i inne gmachy publiczne. Chociaż nie wydano jeszcze rozporządzenia zamknięcia gimnazjum i szkoły realnej po wakacjach zielonych świątek, zapewne dużo zamiejscowych uczeni już nie wrócą. Jak wiadomo, książę następcą tronu Fryderyk Wilhelm obejmie naczelne dowództwo nad główną armią saską; mówią, że obierze Wrocław za tezydencyją swoją. Inni twierdzą, że Raciborz, lub Nissa zaszczytu tego dostąpi. W Nissie wymieniają „aptekę górską“, w której królowie pruscy od zajęcia Śląska w czasie pobytu swego w twierdzy mieszkali, jako przyszłe mieszkanie księcia. Według pogłosek ma nawet król Jmóści przybyć do Śląska. — Landwera ożywiona dawnym dobrym duchem. Kilka dni wystarczyło, by ją ujął znowu w kluby rygoru wojskowego, a jeżeli losy każą jej czynny wzięcie udział w wypadkach wojennych, potrafi dawniej szej stawie z r. 1813 do 1815 nowego dodać blasku (L.). Wiadomość, jakoby książę na Ujeździe własnym kosztem pułk jazdy formował, jest fałszywa. Może ją umyślnie w obieg puszczone, by polecać próżność magnata i do patryotycznych ofiar obudzić.

Z nad saskiej granicy, 23 maja. W armii saskiej, która zeszła już jest gotowa do boju, daje się czuć wielki brak oficerów, w skutek tegoż zawezwano podchorążych, ażeby podawali się na kandydatów oficerskich. Warunkami nieodzownymi są dostateczne wiadomości wojskowe, własny ekwipunek i ukończonych lat 30.

Lipsk, 19 maja. Wczoraj w południe wyjechali ztąd do Dreznia urzędnicy tutejszego sądu wojennego, i administracyi wojskowej wraz z 62 leższymi ambulansami szpitala wojskowego. Wczoraj wieczorem zaś wyprawiono ztąd 150 koni wojskowych, również do Dreznia.

Drezno, 21 maja. O zbrojeniach saskich piszą do D. A. Ztg.: „Od onegdajszego wieczora armia postawiona jest na stopie wojennej. Żołnierze i oficerowie nie tylko pobierają podwójny żołd, lecz ostatni dostawiają nadto pieniądze na ekwipunek. Odtąd także rozpoczyna się inkwaterunek wojenny.“ — Codziennie koszt saskiej mobilizacyi wynosi według tego dziennika 50,000 tal. — Ogólna siła armii t. j. walczących i niewalczących wynosi zapewne 30—32,000 ludzi. O mianowaniu naczelnego wodza jeszcze nic nie słyhać.

Monachium, 22 maja. Wydany dzisiaj rozkaz do armii zawiera nominacje oficerów sztabowych i wyższych przy głównych i mniejszych szpitalach polowych, tudzież przy oddziałach prowiantowych. Zamianowano 1 majora podpułkownikiem, 32 kapitanów i rotmistrzów majorami, 70 kapitanów II klasy posunięto na kapitanów I klasy, 13 poruczników wyższych na rotmistrzów, 98 poruczników wyższych na kapitanów II klasy, 322 poruczników niższych na poruczników wyższych, 85 júnkrów, 5 pátów (Edelknaben), 25 uczniów szóstej klasy korpusu kadetów i 265 podoficerów oraz kadetów na poruczników niższych, wreszcie 25 uczniów piątej klasy korpusu kadetów na podoficerów.

Darmstadt, 18 maja. Dzisiaj rano przybyło meńsko-neckarską koleją żelazną 5 wozów pruskich z prochem i amunicją, przeznaczonych z Rastatt do Koblenzy. Zarząd kolei żelaznej zawiesił dalszą ich przesyłkę, ponieważ według instrukcyi swych winien w takim razie zasięgnąć specjalnego pozwolenia rząd.

Hamburg, 18 maja. Od początku zbrojeni aż do dzisiejszego dnia przewieziono ztąd berlińsko-hamburgską koleją żelazną przeszło 10,000 koni, częścią do Prus, częścią do Saksonii. Przewóz ten trwa jeszcze ciągle i tak w wtorek wyprawiono stąd 140, przedwczoraj 110, a wczoraj 200 koni.

Lwów, 20 maja. Czytamy w Gaz. Narod. Wербniki ochotników do c. k. pułku Krakusów, formowanego przez hr. Starzeńskiego, mają być ogłoszone w kraju plakatami z oznaczeniem czasu i miejsca, skoro tylko uorganizowany będzie sztab pułku, i gdy fundusze na początkową organizacyą będą zapewnione. Umundurowanie legionu będzie kroju tego samego co umundurowanie pułku ułanów ochotniczych w r. 1863; różnicę się będzie tylko barwami t. j. Krakusi mieć będą nie czerwone, lecz białe czapki, i białe wyłogi i wypustki u kurtki i wpuścanych w buty szeregich spodni. B. rwy przyjęto te same, jakich używał sławny z r. 1831 drugi pułk ułanów lwowickiego, to jest granat z białem.

PRUSY.

Berlin, 24 maja. Król, który od kilku tygodni w wielkim natężeniu oddaje się pracy, słuchał wczoraj sprawozdania radcy gabinetowego Müllera i tajnego radcy nadwornego Borka oraz raportów wojskowych, i pracu-

wał następnie przez 3 godziny z ministrem wojny Roonem, szefem generalnego sztabu Moltkem i z całym gabinetem wojskowym. W południe przyjmował księcia następcę tronu i księcia Ernesta Koburg-Gotha, następnie udał się na dworzec anhaltski by powitać przejeżdżające wojsko. Po konferencyi króla z prezesem ministerstwa był obiad w pałacu królewskim, na który proszeni byli książę August wrtemberski, prezes ministerstwa hr. Bismarck, generałowie Hermann, Schmidt, Griesheim, Voigts-Rheetz, Płonski, Alvensleben, Boyen, Keiser, Blumenthal, Loën, hr. Goltz.

Niebezpieczeństwo zbrojnej koalicji całych Niemiec przeciw Prusom, w ostatnim tygodniu znacznie się zmniejszyło. Bądź to w skutek tajnych wpływów dwur. w petersburgskiego, który zawsze jeszcze w Niemczech ogromne ma znaczenie, bądź też z obawy, iż ludy nie zechcą poprzeć polityki wojennej rządów, doś. że gabinet średnio-niemieckie przy ostatnim głosowaniu na radzie związkowej w Frankfurcie i poprzednio jeszcze na tajnej konferencyi ministeryalnej w Würzburgu poskromił nieco swój zapal wojenny i sympatyę swe dla Austrii ukryły w dwuznaczne wnioski na pozór pokojowe, bo żądające obustronnego rozbrojenia. Tymczasem rząd hanowerski zbliżył się znowu bardziej do Prus. Czytamy przynajmniej w półurzędowej Provinz. Correspondenz wiadomienie, że rząd hanowerski dał w Berlinie w ostatnim czasie objaśnienia, „które zdolne są, usunąć zupełnie dawniejsze obawy, iż Hanover w przyszłej wojnie nieprzyjajną dla Prus przybierze postawę.“

Elektor heski, który w zeszłym tygodniu więcej Austrii zdawał się sprzyjać, teraz znowu ściśle zachowuje neutralność. Będzie mógł w ten sposób oscylować między przymierzem pruskim a austriackim, dopóki wojna nie wybuchnie. Wtedy bowiem prąd wypadków do jednego lub drugiego uniesie go obozu.

Kreuz Ztg. oświadcza, iż doniesienie, jakoby książę Ernest koburgski otrzymał komendę w armii pruskiej, jest mylnie.

Staats Anz. powtórzył dziś podany wczoraj przez Nordd. Allg. Ztg. dytyramb na cześć gotowości ofiarnej Śląska, który „perła w koroni: pruskiej“ nazywa.

Dzisiaj przyjmował król feldmarszałka rosyjskiego księcia Baryatyńskiego. W ogóle ruch pomiędzy Petersburgiem a Berlinem bardzo się ożywił.

Tutejsze ambasady dotąd nieotrzymały urzędowego zawiadomienia o rzekomem wkroczeniu Turków i Moskali do Mołdawii.

W przyszłości do skutku konferencyi wierzą tu, ale nie w pomyślny jej rezultat.

WŁOCHY.

Z Nicei, 15 maja, piszą do Czasu: Sądziłem, że w Genui zastanę wszystkich mieszkańców na nogach a wśród nich Garibaldego na czele tysięcy walecznych z pod Marsali, albowiem, jak wam podobno pisałem z Florency, statek królewski odpłynął już był przed kilku dniami po niego na Caprere. Tymczasem zastałem Genue śpiącą w swem zwierciadlanem łożysku, a nawet w porcie daleko mniej statków i ruchu niżeli zazwyczaj Kupiecki świat tutejszy, zajęty i przez swemi interesami, zdaje się wcale nie zajmować sprawą tak wielką, jak ta, która dziś wstrząsa całeni Włochami. Jedynym znakiem niezwykłego stanu rzeczy byli uwiązający się po wąskich uliczkach przekupnie gazet i wykrzykujący z całego gardła: Proclama del re di Prussia! Proclama del re di Prussia! Była to sama podrobiona rewolucyjna odezwa króla pruskiego, którą agitatorowie ropuścili we Florency, jak się zdaje, w celu zachęcenia ochotników do wstepowania w szeregi Garibaldego, a która w niezliczonych tysiącach egzemplarzy równie chwilew rozchwytywano i z równem nabożeństwem czytano w Genui jak i w Liwornie. Smutno jest widzieć, że Włochy zaraz z samego początku takich muszą się chwycić środków dla rozbudzenia patryotycznego ducha w narodzie; lecz smutniej jeszcze widzieć samychże ochotników gromadzących się garstkami po miastach. Widziałem tych ludzi z bliska, ich postawy i ich obłoby, rozpytywałem ich o ich za trudnienia i usposobienia — i mogłbym chyba powiedzieć, ażeby się wyrazić po polsku, że wszystkim im „wóde wózić“ za powstańcami polskimi. A przecież to kraj, mający dwadzieścia i dwa miliony mieszkańców — i skarb i wojsko! Uczucia, jakie przejmują Polaka na widok tej miękkości, z jaką się ten naród przygotowuje do takiej wojny, nie są do opisania. Coby to inny naród w tak wielkiej chwili wydobyl z siebie, gdyby miał tylko połowę, tylko czwartą część, a choćby tylko ósmą część tego, co mają Włochy!

Dziwnie uderzającym jest dzisiejsze usposobienie Francuzów dla Włoch. Spotykałem ich bardzo wielu od Florency począwszy aż tutaj, lecz ani jednego nie znalazłem pomiędzy nimi, którzyby najmniejszą zdradził sympatyą dla rozpoczętej dziś sprawy włoskiej. Owszem przeciwnie, wszyscy wypowiadają swą niechęć, a skargą się na niewdzięczność, zapewniając jednoznacznie: że nie masz ani jednej kropki krwi francuskiej dla Włochów. Przyznać się muszą, że ten zwrot opinii Francuzów, lubo go już dawniej spostrzegłem w Paryżu, nie jest dla mnie zrozumiałym zupełnie. Jeżeli cesarz Napoleon nie kocha teraz Włochów tak bardzo, jak dawniej, to to możnaby zrozumieć. Uwikłali go podstępnie we wrześniową konwencyą. To zaprawdę dosyć powodem do gniewu. Bo lubo on ich za to teraz prawdopodobnie jeszcze daleko podstępniej zapędził w wojnę z Austryą i w przyjaźń z Bismarckiem, zostawszy sam panem sytuacji, w czem powinieni być dostatecznie znaleźli satysfakcyą, jednakże ta wrześniowa konwencya, która wywołała opozycyą milczącego dotychczas duchowieństwa we Francyi i z której potem trzeba się było koniecznym wycofać choćby nawet popchnięciem Włoch w nader niebezpieczną wojnę, nie da się tak łatwo zapomnieć. Ale dla czego naród francuski się odwrócił od Włoch i jakim prawem się skarży na ich niewdzięczność, to nie jest do zrozumienia. Czemuż to Włochy mieli jeszcze za połowiczną pomoc zapłacić Francyi? Zapłacili już Sabaudyą i Niceą, — gotowiby jeszcze dziś dać Sardiniją, ażeby tylko skończyć rachunki z Austryą, gotowiby wreszcie zostawić Rzym w rękę francuskim, ażeby choć dla jednego pokolenia uzyskać trochę spokoju. Czego Francuzi jeszcze od nich mogą wymagać, to nie łatwo odgadnąć. A przecież w interesie tak Francyi jak każdego zdrowego narodu, pragnącego dalszego rozwoju wolności i postępu, jest niezawodnie, ażeby Włochy uzyskały Wenecyą i uspokoiły się zupełnie na swojej północy. Jak potem urządzić z Rzymem, czy utrzymają królestwo Obojga Sycylii czy stracą, to dla europejskiego kontynentu są kwestye wagi pomniejszych: bo nie od Rzymu i nie od Sycylii, ale od uporządkowania się w Weneckiem zależy dalszy rozwój narodowych wolności, a im prędzej Włochy tutaj zostaną zaspokojone, tém prędzej przyjdzie kolej na inne narody.

Jakie są właściwe dążności cesarza Napoleona, o tém nawet w urzędowych sferach najsprecyzniejsze spotyka się przekonania. Dyplomacya florencka wierzy tylko ślepo w to, że skutkiem obowiązków moralnych Napoleon nie może opuścić Włoch i nie może im odmówić przynajmniej pomocy moralnej; lecz w gruncie rzeczy wszystkich się po nim spodziewa, wszystkiego się od niego obawia.

Wszelako dyplomacya florencka już od miesiąca styczni na fałszywie znajduje się drodze. Zamiast leżeć kamieniem i czekać spokojnie, co Napoleon zrobi z wrześniową konwencyą, której wykonać nie mógł a za której niewykonanie musiałby być czemś Włochom zapłacić, zaczęła ona właśnie się ruszać i niepokoić kraj i mocarstw sąsiednie. Nie włoski to pomysł wiązać przyjaźń z Bismarckiem, i rozpocząć dziś wojnę przeciwko Austrii. Niechaj bowiem kto myśli, co chce, rzeczą jest pewną, że Austrya, chociażby nawet jednocześnie zawikłana w wojnę z Rusami, swoją armiją dzisiaj potrafi zawsze przeciwko samym Włochom obronić Wenecyą. A oprócz tego ktoś może na Bismarcku polegać, chociażby nawet związanym jakimś tam traktatem? Dyplomacya florencka, rozpoczętą dzisiaj ruchy wojenne przeciwko Austrii i polegającą tylko na Prusach, posłała tu oczywiście w połąpkę, zastawioną prawdopodobnie nie przez Bismarcka, ale przez tego, któremu na karku ciążyła wrześniowa konwencya. Począwszy iść w tę połąpkę, uczuła ona wyprawę natychmiast cale niebezpieczeństwo stanowcze, usiłowała już w styczniu zawiązać negocyacye w Wiedniu o ustąpienie Wenecyi. Obrano do tego drogie najdosowniejszą, bo dworsko-rodinną; ale nie znano dokładnie usposobienia, panującego naówczas w Wiedniu, a które było takie, iż głównym jego rysem było niewzruszone przekonanie, że Prusy w żadnym razie nie mogą się posunąć do wojny. Negocyacye te nie szły bardzo źle, ale je dyplomacya florencka zepsuła, bo, zniecierpliwwszy się przed czasem, przerzuciła je z drogi dworskiej na drogę dyplomatyczną, o której w Wiedniu nie wiedzieć nie chiano. Hr. Mensdorff nie chciał nawet widzieć pp. Arese i Visconti-Venosta. To popchnęło Włochy tém bardziej ku Prusom i ku uzbrojeniu, z czego hr. Bismarck skorzystał i zawiązał prawdopodobnie naówczas ów traktat z Włochami, który, jeżeli istnieje, to jest takim, że pozwala Włochom bić się albo się nie bić, ale jeżeli się bić zaczęła, to będą według woli Bismarcka musiała się bić w danym razie za siebie i za sprawę szlezwicko-holsztyńską. Tymczasem w Wiedniu, jak się przekonano, że król Wilhelm gotów jest w danym razie dać się Bismarckowi pociągnąć do wojny, zmienił się usposobienie co do Wenecyi; ale tymczasem znowu dyplomacya florencka przysłała do tego niewzruszonego przekonania, że na negocyacye w Wiedniu szkoda tracić jednego słowa.

Oto jest sytuacja chwili obecnej. Bez wojny zapewne się nie obejdzie. Ale, jak już wam pisałem z Wenecyi, bardzo jeszcze być może, że będzie to wojna nie bardzo długa i nie bardzo krwawa, z której Włochy wyjdą z korzyścią, Austrya za stratą tego, co niewiele warte, a z widokami odzyskania tej straty gdzieś indziej — a przytém znaczna opinia publiczna znajdzie zadowolnienie dla siebie, bo ujrzy zbliżenie się Europy środkowej do Zachodu i nadzieję ugrupowania się świata cywilizowanego przeciwko ciemności i barbarzyństwu.

Wszelako dyplomacya florencka już od miesiąca styczni na fałszywie znajduje się drodze. Zamiast leżeć kamieniem i czekać spokojnie, co Napoleon zrobi z wrześniową konwencyą, której wykonać nie mógł a za której niewykonanie musiałby być czemś Włochom zapłacić, zaczęła ona właśnie się ruszać i niepokoić kraj i mocarstw sąsiednie. Nie włoski to pomysł wiązać przyjaźń z Bismarckiem, i rozpocząć dziś wojnę przeciwko Austrii. Niechaj bowiem kto myśli, co chce, rzeczą jest pewną, że Austrya, chociażby nawet jednocześnie zawikłana w wojnę z Rusami, swoją armiją dzisiaj potrafi zawsze przeciwko samym Włochom obronić Wenecyą. A oprócz tego ktoś może na Bismarcku polegać, chociażby nawet związanym jakimś tam traktatem? Dyplomacya florencka, rozpoczętą dzisiaj ruchy wojenne przeciwko Austrii i polegającą tylko na Prusach, posłała tu oczywiście w połąpkę, zastawioną prawdopodobnie nie przez Bismarcka, ale przez tego, któremu na karku ciążyła wrześniowa konwencya. Począwszy iść w tę połąpkę, uczuła ona wyprawę natychmiast cale niebezpieczeństwo stanowcze, usiłowała już w styczniu zawiązać negocyacye w Wiedniu o ustąpienie Wenecyi. Obrano do tego drogie najdosowniejszą, bo dworsko-rodinną; ale nie znano dokładnie usposobienia, panującego naówczas w Wiedniu, a które było takie, iż głównym jego rysem było niewzruszone przekonanie, że Prusy w żadnym razie nie mogą się posunąć do wojny. Negocyacye te nie szły bardzo źle, ale je dyplomacya florencka zepsuła, bo, zniecierpliwwszy się przed czasem, przerzuciła je z drogi dworskiej na drogę dyplomatyczną, o której w Wiedniu nie wiedzieć nie chiano. Hr. Mensdorff nie chciał nawet widzieć pp. Arese i Visconti-Venosta. To popchnęło Włochy tém bardziej ku Prusom i ku uzbrojeniu, z czego hr. Bismarck skorzystał i zawiązał prawdopodobnie naówczas ów traktat z Włochami, który, jeżeli istnieje, to jest takim, że pozwala Włochom bić się albo się nie bić, ale jeżeli się bić zaczęła, to będą według woli Bismarcka musiała się bić w danym razie za siebie i za sprawę szlezwicko-holsztyńską. Tymczasem w Wiedniu, jak się przekonano, że król Wilhelm gotów jest w danym razie dać się Bismarckowi pociągnąć do wojny, zmienił się usposobienie co do Wenecyi; ale tymczasem znowu dyplomacya florencka przysłała do tego niewzruszonego przekonania, że na negocyacye w Wiedniu szkoda tracić jednego słowa.

Oto jest sytuacja chwili obecnej. Bez wojny zapewne się nie obejdzie. Ale, jak już wam pisałem z Wenecyi, bardzo jeszcze być może, że będzie to wojna nie bardzo długa i nie bardzo krwawa, z której Włochy wyjdą z korzyścią, Austrya za stratą tego, co niewiele warte, a z widokami odzyskania tej straty gdzieś indziej — a przytém znaczna opinia publiczna znajdzie zadowolnienie dla siebie, bo ujrzy zbliżenie się Europy środkowej do Zachodu i nadzieję ugrupowania się świata cywilizowanego przeciwko ciemności i barbarzyństwu.

Telegramy.

Eiel, 24 maja. Wiadomości podanej przez kilka dzienników o rokowaniach pomiędzy księciem Fryderykiem Augustenburgim i generałem Manteufflem, oraz o przygotowaniu na zamku dolskim (Dolzig) da przyjęcia księcia cywilnych, zaprzeczają w kołach dobrze poinformowanych.

Drezno, 24 maja. Dresd. Journ. donosi, że sejm saski zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie stanowczo w dniu 26 bm. W poniedziałek król osobiście sejm zgaia.

Drezno, 24 maja. Dresdner Journal donosi o dzisiejszem posiedzeniu Związku: że wniosek państw średnich z dnia 19 b. m. zstał na niem jednogłośnie przyjęty; że Prusy zapowiedziały, iż na następnem posiedzeniu udziela wiadomości o swych warunkach rozbrojenia; dalej, że naprzeciw oświadczeniem Prus dotyczącym stosunku Austrii, Saksonii i Wrtembergii do przegłosowanego wniosku, państwa te złożyły protest stanowczy; wreszcie, że Hanover złożył krótkie oświadczenie w duchu Związkowi przyjaznym.

Frankfurt n. M., 24 maja. Wedle obwieszczenia zarządu kolei żelaznej meńsko-wezerskiej, cofnięto zamówienie 96 pociągów, które, począwszy od dzisiaj, przewozić miały wojsko pruskie w kierunku od Renu ku Turynii i Saksonii, na kolejach meńsko-wezerskiej, północnej Fryderyka Wilhelma i turynskiej.

Frankfurt n. M., 24 maja. Przy dzisiejszem głosowaniu nad wnioskiem o rozbrojenie, postawionym przez rząd, które brały udział w konferencyi bamsbergkiej, głosował poseł pruski przy Związku za tymże wnioskiem, a wyraziwszy podziwienie swe z powodu udziału Wrtembergii, która jedna z pierwszych zbrojenia rozpoczęła, w wniosku pokojowym, oświadczył następnie: „Rząd królewski, ocenając należycie niedole, jaką groźna postawa kilku członków Związku już obecnie przez stagnacyą w obrocie handlowym i u źródeł zarobku na Niemcy sprawadziła, zawczasu ze swej strony obrał drogę, na której możnaby wojnę uchylić oraz pozyskać pewne rękojmie przeciw powrotowi nienaturalnego stosunku, iżby Niemcy naprzeciw Niemcom stawali pod bronią. Rząd królewski wniósł na dniu 9 kwietnia o zwołanie niemieckiego parlamentu w tej pewności, że parlament pokoj ubezpieczy. Zgodne współdziałanie rządów i ludu w interesie za doścuźnienia słusznym żądaniom narodu, zagoziłoby groźne rozdwojenie i dozwoliloby znaleźć najpewniejsze rękojmie przyszłego pokoju w łonie Związku. Okazało się wyraźnie, że szczypty niemieckiego ludu pragną pogodzenia swych interesów i właściwości na drodze pokojowej, i nie pochwalają popierania sztucznie je dzielącego partykularyzmu na drodze wojennej polityki gabinetowej. Spieszne więc zwołanie niemieckiego parlamentu będzie najlepszym, może jedynym środkiem zaradczym przeciw wojnie w łonie Związku, razem z wszystkimi jej skutkami, tyle zgnębnymi dla pomyślności i bezpieczeństwa Niemiec.“

Rząd królewski korzysta zatem i z tej sposobności, nalegając ponownie i przypominając stanowczo członkom Związku, iżby lud niemiecki ochronił od nieszczęść wojny domowej spieszną uchwałą wniosku o zwołanie niemieckiego parlamentu, postawionego dnia 9 kwietnia przez Prusy.

Po jednogłośnie przyjęciu bamsbergskiego wniosku, oświadczyły Austrya i Prusy, że na najbliższem posiedzeniu podadzą warunki, pod jakimi skłonią się do rozbrojenia. Hanover oświadczył ze względu na swe rokowania z Prusami, iż ściśle dochowa swych obowiązków związkowych. Wniosek Oldenburga, iżby w sprawie zbadania pretensyi jego do Holsztyna zaprowadzić postępowanie austregalne, przekazano wydziałowi holsztyńskiemu. Dla wniosku holenderskiego o uwolnienie Limburga ze Związku, wyznaczono osobną komisją z pięciu członków złożeń.

Wedle telegramu nadesłanego dzisiaj z Paryża do frankfurckiej Europe, zbierze się konferencya w sprawie księstw naddunajskich jutro lub pojutrze z powodu przybycia księcia Karola Hohenzollern do Bukaresztu. Ani rosyjskie ani tureckie wojska nie wkroczyły do księstw

naddunajskich, krok ten bowiem wymagałby zezwolenia konferencyi.

Kas el, 24 maja. Wedle Hessische Morgen Ztg nie układał się austriacki pułkownik Wimpfen ani z dyrekcyą kolei północnej Fryderyka Wilhelma, ani z dyrekcyą kolei meńsko-wezerskiej względem przewozu wojsk austriackich.

Karlsruhe, 24 maja. Karlsruher Ztg odebrała z Wiednia telegraficzną wiadomość, iż tamże zniesiono znów bezwarunkowo zakaz wywozu zboża do państw Związku celnego.

Wiedeń, 24 maja. (Tel. B. B. Ztg.) Austrya uważa, iż kwestyą wenecją na podstawie wynagrodzeń terytorjalnych poddać można pod roztrząśnienie mocarstw europejskich.

Wiedeń, 24 maja. (Tel. Bresl. Ztg) Austrya przystała na kongres, jeżeli będzie natychmiast zwołany i to bez programu, oraz pod warunkiem, iż zbrojenia nie ustają i Związek niemiecki weźmie udział w obradach. W rezultat kongresu nikt tu nie wierzy.

Wiedeń, 24 maja. Wiadomość telegraficzna podana przez wczorajsze ranne dzienniki o wkroczeniu tureckich i rosyjskich wojsk do Multan dotychczas nie otrzymała dalszego potwierdzenia.

Wiedeń, 24 maja. W obec pogłosek dziennikarskich o rokowaniach pomiędzy gubernatorem Szlezwigu, namiestnikiem Holsztynu i księciem augustenburgskim, dotyczących wymarszu wojsk austriackich, oświadcza Oesterreichische Ztg, że w kompetentnych sferach nic nie wiedzą o rokowaniach tego rodzaju.

Występując przeciw twierdzeniu jednego z wiedeńskich dzienników, jakoby pruski poseł baron Werther nie był obecnym na ostatnim wieczorze u hr. Mensdorfa, i w ogóle w dniach zwykłych dyplomatycznych recepcyi nie bywał już w hotelu ministerstwa spraw zewnętrznych, wyraża się Oester. Ztg następnie: „Jedno i drugie jest fałszem. Baron Werther był na ostatnim wieczorze, i zachował dotychczasowy zwyczaj, składania bieżących dyplomatycznych oznajmień w dniach regularnych recepcyi, dla osobnych zaś naglących oświadczeń, zapytuje on poprzednio o godzinę przyjęcia. Wyraźnie nawet powiedział, że pojednawcze usposobienie, z jakim baron Werther zawsze i aż po dziś dzień poświadczenie swe pojmował i spełniał, znajduje najpewniejsze uznanie.“

Tenże dziennik oświadcza dalej, że tendencyjne pogłoski o napaściach dozwananych przez pruskich pacjentów w K. rowarach (Karsbad) są całkiem zmyślone.

Monachium, 21 maja. Rządy należące do południowo-niemieckiego związku mennicznego zg dziły się, iżby kurs austriackich sześciokrajcarów z lat 1848 i 1849 oznaczyć stale na 5 krajcarów południowo-niemieckiej waluty.

Madryt, 23 maja. Na posiedzeniu Korteozów oświadczył minister spraw wewnętrznych, p. Bernudez de Castro, odpowiadając na interpelacyą, tyzącą się zbombardowania miasta Valparaiso, iż dopoty energicznie działać będzie, dopóki rzecz pospolite amerykańskie wojny przeciw Hiszpanom prowadzić nie przestaną.

London, 25 maja. Morning Post mniema, iż ministrowie spraw zagranicznych przedstawiać będą na kongresie (jeżeli się w ogóle zbierze) mocarstwa. W czasie trwania kongresu zachowanoby zawieszenie broni.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 24 maja		z d. 25	
Dnia 24		Dnia 25	
Powietrze: łagod.		Owies: na wiosnę 27 1/2	28 1/2
Zyto: wyżj		Owies: wyci	5 1/2
Okowita: 40 1/2	39 1/2	Okowita:	120
na jesień..... 42 1/2	41 1/2	Wypowie. zyta....	1000 2000
Okowita: stale		Wypowie. okowity	70000
maj-czerwiec..... 12 1/2	12 1/2	Kurs w. l. stale	
na jesień..... 14 1/2	14 1/2	Amerykany.....	68 1/2 65 1/2
Olj: na wiosnę..... 13 1/2	14 1/2	Rosyjskie pap.....	66 1/2 65 1/2
na jesień..... 11 1/2	11 1/2		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 maja. Onegdaj wreszcie dnia 23 mb. opuścił Poznań ostatni batalion dawniejszej załogi i to drugi i dolnoszląski pułk piechoty (No. 46, udając się po południu o 6 godzinie pociągiem nadzwyczajnym ku Wrocławowi! Obecna załoga fortecy poznańskiej tworzą batalion kompletowy pułków 38, 48, 47, i 52, które w dniach najbliższych wzmocnienie jeszcze zostaną kilku batalionami landwery. Z dniem też dzisiejszym rozpoczyna się ruch wcielający do tutejszym dworcem kolejowym, bowiem przejeżdżać będą liczne pociągi nadzwyczajne, wojsko przewożące. Na dzisiaj zamówione już były 4, na jutro dnia 26 mb. trzy, na 27 siedm, na 28 osm, na 29 trzy; razem 25 pociągów nadzwyczajnych. Wszystkie te pociągi nadzwyczajne przewozić będą wojska, należące do V korpusu, do Śląska. Wspominalśmy już na tém miejscu przed kilku dniami, iż w ogrodzie dworca urządzono kuchnię dla przysposobienia po potrzebnych do pokrzepienia się nierzy przejeżdżających potraw. Wiadomość ta jednak była przedczesną o tyle, iż kuchni tej nie urządzono jeszcze i urządzi się dopiero w razie, jeżeliby wojska I i II korpusu koleją poznańsko-wrocławską przewiezienie być miały, względem czego nie wydano jeszcze stanowczego rozporządzenia. Wiele wszakże okoliczności za tém przemawia, iż oba korpusa pojedą na Frankfurt, ile że tamtejsza kolej w podwojną zapotrzona jest szyni żelazne i w każdej chwili stoi do dyspozycyi, podczas gdy co do tutejszej wydane już zostały dyspozycje aż do 30 mb. Gdyby zresztą wojska rzezone miały przejeżdżać przez dworzec tutejszy, w takim razie zawarto z restauratorem kolejowym umowę względem nakarmienia 96,000 ludzi, w którym to też razie koniecznym będzie wybudowanie kuchni, rozbicie namiotów dla oficerów itd.

— Król minister sprawiedliwości reklamował wszystkich etatowych urzędników sądowych, należących do drugiego powołania, których pod broń powołano. Reklamacya ta została ze strony władz wojskowych uwzględnioną. Z Poznania należą do tej kategorii pomiędzy innymi pp. prokurator Schmieden, pomocnik nadprokuratora Kunitz, sędziowie powiatowi Budde, Czwin, Ryll, Stahr i inni. Również reklamował magistrat tutejszy miejskiego radcę budowniczego p. Stentz a i ta reklamacya uwzględnioną została a pan Stentzel wrócił już do Poznania.

— Nie od rzeczy być sądzimy zwrócić uwagę na nieostrożność, jakiej się wiele osób, mianowicie studenty, dopuszczają składając listy do skrzyń pocztowych, tym końcem przy domach w rozmaitych okolicach miasta umieszczonych. Onegdaj wyciągnęli ulicznicy list taki łe do skrzyni na Starym Ryнку włożony i otworzyli go. Żołnierz przy paleniu przechodzący odebrał im list i omdłóg go odsyłającemu, którym był kupiec przy Ryнку.

— Dowiadujemy się, iż z powodu grożącej wojny egzamin abiturientów w tutejszem katolickim gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam nie dopiero, jak zwykle, przed św. Michałem, lecz już w przyszły poniedziałek ma się rozpocząć. Abiturientów ma być w tym roku około 30.

— Z Kosciana donoszą pod dnim 22 maja pomiędzy innymi, co następuje: Na wyznaczony na dzień dzisiejszy targ remontów dostawiono w ogóle 158 koni, z których kupiono 29 za sumę 4330 tal. cena przeciętna wynosiła 149. — W tutejszym powiecie istnieje dziesięć okręgów sądów polubowych, z acem i powiat na tyle okręgów podzielony. W ubiegłym roku tyczoło się przed tymi sędziami w ogóle spraw 1466. Ze spraw tych załatwiono 735 przez ugody, 176 przez ustąpienie stron powołanych, 588 przekazano sądowni a nie załatwionych jeszcze zostało przy końcu roku 17. — Z tutejszego sądu powiatowego powołano do landwery prokuratora i trzech sędzów, których funkcye pełnić mają pozostali na miejscu sędziowie.

Gniezno, 21 maja. Rozkaz zmobilizowania II korpusu, przed jarmarkiem świętochowskiem wydany, wywołał ruch i życie w naszym mieście, jakie u was od kilku tygodni poznaliśmy. Handlarze telegrafami zawiadomili część koni na jarmark sprowadzonych do Poznania wyprawili; z 3000 zaś, które w miejscu pozostały, 1000 przeszło sprzedano. Część małą kupili huzarzy, resztę handlarze. Konie przechodziły z ręki do ręki; co u obywatela było nimiejsze, stało się w rękę handlarza nie tylko zdatne, ale nawet dobre, wyborem. Huzarzy mieli ku pomocy dwóch Żydów w Poznaniu znanych. Musza to być znawcy nie lada, kiedy ich głos przy doborze koni cały nie dorównał dawniejszym, w które dziesięć do dwunastu tysięcy koni wyprawiano. Zysk główny płynął w tym roku w kieszeń handlarzy; byli tacy, co kupowaniem i sprzedawaniem od ręki 500, a nawet do 1000 tal. zarobili. Wydzierżawianie stajni na czas jarmarku to niepośledni dochód dla właścicieli; lecz i tu handlarze większą od właścicieli odnieśli korzyść; niejednemu wynajmowali po sprzedaniu koni innym, co się w kilku miejscach po trzykroć powtarzało.

W tydzień po jarmarku widziałeś targowisko znowu przepelnione koniami. Lustrowane poprzednio po okręgach stawiono do poboru. Niektórzy obywatele powiatu — a między nimi także patrioci Niemcy — czy to w miarę, ile ich raciona do dźwignia ciężaru ogólnego nie potrzebne, czy to z przedylekcy ku swym wierzchowom i karetowym, nie stawiający konia żadnego, byli powodem, że reszta pod zagrożeniem 50 tal. kary za każdego niedostawionego konia, — wszystko, co tylko koniem się nazywało, po raz wtóry dostawić musiała. To też widzieliśmy konie ślepe i kulawe, źrebiaki dwuletnie i zbitki lat przeszło dwadzieścia liczące; jedne rażne, wesole, drugie czy to z biedy, czy z zimna, czy też z obawy niefortunnego losu głośniego siwka z pod Bronzelate skurzone i drżące.

Na ile strat owych kilku wywataci cały powiat naraziło, pojmie każdy, co zna wartość czasu, co widział przez tydzień cały właściciel, fornali i konie — zamiast w polu — na targowisku naszym. Czy zaś cały powiat za kilku winnych w ten sposób karac należało, nie wiem.

Konie wybrane szacowano dość dobrze, jednego nawet na 278 tal. oceniono.

W tym samym tygodniu zapelnili się główne ulice miasta rezerwistami i landwerem, której się bodaj marzyło, aby kiedykolwiek do liniowych pułków wcielona być mogła; mianowicie po znanych mowach p. ministra reorganizacyi tak gorąco polecających. Po dwudniowych kwaterach po za miastem, gdzie ich na matych folwarkach po 50 umieszczano, wyszli ku Kolobrzegowi, oddziałami bez broni i mundurów.

Pierwszego dnia po przybyciu otoczyła gromadka rezerwistów majora landweru, pana Z., i stylizowany wśród nich odzywający się głos, jak np.: Ten a ten Żyd, ten a ten Niemiec wstąpił i wystąpił razem ze mną z pułku; mnie powołano, czemuż ich nie widzimy? — Tak, tak, odezwij się drugi; kiedyś już za was bić mam, niechże też trochę Żyda i trochę Niemca z nami idzie! — Złodu i chleba upominali się inni. Prócz tego (pizodu, który się po kilkunastu minutach w skutek względnego, ludzkiego i umiarkowanego postępowania majora spokojnym rozejściem skończył; prócz pokalenia palatnem w skutek kłótni jednego weteranera kosyniera, jak naszych ich koleży Niemcy nazywać zwykli, przez żołnierza batalionu pomorskiego — nie mieliśmy przykładu burdy, wybruku lub bezkarności, jakich Zgorzelice, Świdnica, Nakió, a mianowicie Malborg były świadkami.

Przyszła i wysła rezerwa i landwera nasza, ze smutkiem na twarzy, z rezygnacyą i nadzieją w sercu, upatrują; w całym zawiązaniu obecnem oczywisty palec Bóży i tajne ścieszyki Opatrzności.

Po niej przybyło w ciągu dwóch dni, tj. 16 i 17 bm. 1200 Pomorczyków po broń i mundury. W mundurzy przybranych, w przybory wojenne opratrzonych wcielono do 39 pułku piechoty, który nas dnia 21 z ostremi nabojami w ładownicach, bez miotania przechłwał i poróżek przeciw nieprzyjacielowi pożegnał i ku Szczecnowi pusić się w pochód. Transport mundurów i przyborów wojennych na osi dotąd, zjadł rezerwy przyszły i dokąd u nas umundurowano ze swym pułkiem wrócił, byłoby o kilka tysięcy tańszy; musiały więc być powody, dla których się sposobu droższego chwyciono.

Drugie powołanie, które obecnie się mundejuje, opuszcza nas w przyszły piątek, i tak żadna nie pozostanie tu załoga.

Z niecierpliwości wyzeczkuje z nas każdemu wiadomości o pierwszym strzale, o rozpoczęciu walki; bo jeżeli wedle ogólnego zdania do walki między Austryją i Prusami kiedś przysięże musi, to niechajże się jak najprędzej ta walka rozpocznie.

Trzy mobilizacye w ciągu lat szesnastu, objawy utrzymywane kilka set tysięcy wojska pod bronią z obawy wojny, więcej szkody i strat krajowi przyniosły, niż kilka bitew przegranych nawet; ostatnia zaś mobilizacya wywołała położenie, jakie bodaj czy wojna pogorszył może.

Brak wszelkiego kredytu, wstrzymanie rozpoczętych budowli, stagnacya handlu — to główna cecha położenia naszego. Rzemieślnik napróżno weź swój towar po jarmarkach, rólnik kupca na rzep i wełnę nie ma, a wszakże rzep i wełna to jedyny fundusz na opłacenie procentu, na opędzenie żniwa i na uszczuplenie się z podatku.

Jak gdyby w zmowie z dyplomacyą, dnie od dni ośmiu nasz, „ze wszystkich miesięcy najpiękniejszy maj“ ostrym wiatrem północnym, bieli pola szronem, prószy chwilał śniegiem, wstrzymuje wegetacyą, mrozi wschodzące kukurydze, chwilki i perki.

Przy urodzajach w ogóle miernych nie osobliwie to dla rólnika i dla ogółu widoki. Nie dziwie się więc, że większość jest za wojna, bo w niej nadzieja lepszej przyszłości, choćby dla dzieci naszych; jeżeli zaś do niej nie przyjdzie, to zapewne Duńczyk obiekt sporu odbierze, a nam pozostanie perspektywa nowej mobilizacyi za lat kilka.

Wspomniawszy o roli, trudno nam nie wyrazić podziwienia, słaszego to pomiędzy anonisami nie znajdujemy od dawnego czasu wiadomości dyrekcyi towarzystw rólniczych, powołujących członków na walne zgromadzenie. Jeżeli kiedy, to właśnie w czasach smutnych, krytycznych i ciężkich jest to tylko korzystna, ale konieczna potrzeba rzecza. O ile wiemy, większa część człon-

ków dyrekcyi powiatowych, mianowicie szanowni prezesowie należą do pospolitego ruszenia (landsturm), nie powołano ich więc pod broń, co by w tej mierze jedynym uwielwieniem być mogło.

Szczawnica. Z wiosną rozpoczynają się wędrowki chorych i zdrowych za granicę, celem wypoczynku lub odzyskania utraconych sił. Jednym ze słynniejszych miejsc kuracyjnych są cud-wne źródła Szczawnicy ze swemi wspaniałemi widokami Pionin. Co rok wiecie tysiące gości gromadzi się w grzyźstey okolicy Karpat, aby wybierać żytejszą i lepszą wodę z siedmiu źródeł zatamować postępek choroby płuc, katarów żołądka, cierpień nerwowych, śędziomy i wroby. Lubo i Ameryka w latach 1864 i 65 dostarżyła chorych Szczawnicy, jednakże główny zasób gości napływa z Królestwa Polskiego. Dla tego nie od rzeczy będzie nadmienić, iż w obecnym roku uatwioną została komunikacya ze Szczawnicą. Dojechać bowiem można z Krakowa do Bochni koleją żelazną, zamtąd zaś omnibusem wysylnym codziennie przez zakład zdrojów Szczawnickich, wygodnie bitym gościem, stanąć można w jednym dniu w Szczawnicy. Tym sposobem tego roku po raz pierwszy unika się jazdy wozami góralskimi, lub kosztownej jazdy powozem wynajmowanym w Krakowie. Zakład w Szczawnicy otwarty zostaje z dniem 20 bm. i r. Właściciel p. Józef Szalaj, zbudował kilka nowych domów, między temi pałac o kilkudziesięciu pokojach. Ceny pokoju z łózkami i posięgią są od 3 do 5 złp. za dobę. Kilkadziesiąt letnich domków dają pomieszczenie dla więcej niż tysiąca osób. Dwie traktory, kilka sklepów, urząd pocztowy, biuro telegraficzne, muzyka zdrojowa, okolice Czarystyna, Niedzicy, Lubowin, Czerwonego Klasztoru, Kościeliska, Szemesu, Morskiego Oka, a przedewszystkiem powietrze uzdrawiające, oto wszystko co Szczawnica (Szalczbrunn) może. Rzecz: pewna, że Duński (Reinertz) lub Solice (Salzbrunn) acy więcej wygód dostarczyć mogą, nie mają też siły leczącej co zdroje Szczawnicy. Udowodnił to słynny doktor J. Diel w dziele: „Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi“ (Kraków 1858); zaś dr. A. Stopczński, w dziełku w r. 1861 wydanym, rozbiornik chemiczny wykazał: iż wody Szczawnickie co do siły leczącej mają pierwszeństwo nad wodami w Gleichenberg, Reinertz, Salzbrunn, Kisibel, Ems, Rohicz, Eger i Selters.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 25 maja. Podajemy w dostownym tłómaczeniu rozporządzenie ministra finansów z dnia 12 maja rb. do dyrektorów urzędów poborowych prowincjonalnych w sprawie wypowiadzenia kredytu na podatki od zwozu. Rozporządzenie to brzmi wedle Rhein. Ztg., jak następuje:

„Ze względu na obecne okoliczności życzyć wypada, aby kredytowane sumy z cel i wszystkich innych podatków iestających wypłynęły do ręki kasy państwa. Upraszam drzewo WPana, abyś kazał wezwać w sposób odpowiedni wszystkich, którym kredyt udzielono, do zapłacenia kredytowanych im podatków niestających z potrąceniem prowizyi 5 od sta. Prowizya potrącić się ma najwcześniej przy zapłacie i obliczać za czas od dnia zapłaty aż do dnia 15 tego miesiąca, w którym kredyt ustaje.“

Rozporządzenie powyższe zdaje się potwierdzać nasze dawniejsze doniesienia, oraz zdanie, że dotąd żadnego przymusu do zapłaty i kredytowanego podatku nie widzimy.

Ruch handlowy w porole rygiński 1865 roku. Podług wiadomości podanych w Balt. W., wroby handlowe Rygi w rok zeszłym był b. rd. o zadawalający. Towary były ciągle poszukiwane, tak dalece, że ceny powoli, ale ciągle szły w górę i wszystkie zapasy zostały wyczerpane. Do portu w czasie nawigacyjnym lawiny 2504 okręty a w tej liczbie 3 tylko było z balastem. Ogólna wartość przywozu wyniosła 7,962,838 rubli, co w porównaniu z przywozem r. 1864 daje na rok upłyniony przewyżkę 1,848,319 rubl.; wartość wywiezionych towarów liczy się na 31,463,369 ra., co znowu daje przewyżkę 6,170,218 rs. na korzyść roku przeszłego.

W rejrach wywozu na pierwszym figuruje miejsce len, którego sprzedano za granicę kolosalną ilość a mianowicie 3,535,437 pud. w, o 1,200,000 pudów więcej niż w roku poprzedzającym, nie licząc w to sprzedanych jeszcze 22,803 pud. pakut. Dowóz len, który w przeważnej części szedł do Rygi koleją żelazną, wyniósł w niektórych miesiącach po 300 i 400, a w czerwcu doszedł był o 500 tysięcy pudów. Włókna konopnego sprzedano także wiele, zamieniał ilość, a mianowicie 1,486,006 pudów, o 270,000 więcej niż w r. 1864. Siemienia nasiennego wywieziono mniej aniżeli w roku poprzedzającym, bo tylko 151,936 tonn; przeznaczono na olej wyszło 90,554 cztw., co stanowi zmniejszenie wywozu tego ostatniego w porównaniu z wywozem 1864 o 33,000 cztw. Z produkcyą a zatem i przedazą siemienia konopnego szło lepiej; sprzedano za granicę nasiennego 1,562, co dało przewyżki 13,672 cztw. Prócz tych ilości spławionych morzem, wyszło za granicę koleją żelazną 91,013 pudów len, 7217 pud. konopi i 97,883 pudy nasiennego siemienia llnianego. Żyta poszło morzem 35,489 cztw. (prawie całą tę ilość, bo 34,467 cztw. zakupiono do Finlandyi); jęczmienia 75,919 cztw.; owsa 74,765 cztw.; w ogóle wszelkiego zboża 418,389 cztw., znacznie mniej niż w poprzednich latach. Drzewa budowlowe z wlaszczą część niewielką; sprzedaż przyniosła około 3/4 milionów rubli. Krom tych głównych artykułów, szedł także za granicę olej llniany i konopny, tytuń w papazach, rohoże, świece stearynowe, skóry, pierze, kości, szmaty itd. Wywóz tytoniu był lichej, ledwo połowę zaprzestorożnej cytry stanowią.

W handlu przywozowym najważniejszą grały rolę sól i śledzie. Co do soli, przy otwarciu nawigacyi znajdowano się w magazynach zapasu około 4 00 lasztów; przywieziono 10,951 laszt; do końca ro-u sprzedano 11,000 l. Śledzi przyszło około 113,000 tonn, które do Nowego roku niemal wszystkie zostały wyprzedane, tak że w magazynach hurtowych zost. ledwo jakie 13 lub 14 tysięcy tonn. Prócz tego przywieziono: 28,150 pudów ba-

winy; 339,989 p. ruchomości drog żelaznych; 555,090 p. rełsów; 38,777 p. kawy; 523 p. cukru; 27,139 p. ryżu; 1,525,000 sztuk pachókwi; 845,400 sztuk ciostów itd. Z Finlandyi przyszło: 256,965 pudów żelaza w sztabkach; 4000 p. surowcu; 269,000 sztuk butelek; 1882 rzep papieru; nadto pewna ilość szkła tafelowego, świece stearynowe, dziegieć, smola itp. Dowóz towarów w stosunku do tego, jak stał przed kilku jeszce laty, znacznie się zmniejszył, ściśle mówiąc oczywiście, w skutek otwarcia kolei żelaznej, zwłaszcza odnogi Wierzbowskięj. Odtąd wszystkie fatalazki zagraniczne, którym pilno zwozić nabywcy, a zatem niewygodnie iść stosunkowo leniu spławem, lub co gorsza czekać nawigacyi, zwróciły się na drogę żelazną.

Mięso. Hamburg, 20 maja. Dziś przypędzono 1000 sztuk bydła rogatego na targ, które sprzedane aż do 60 sztuk. Około 8 00 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii. Targ był ożywiony. Ceny nie zmieniły; około 40-50 7/22 placono za centnar najlepszego towaru; za średnie i ostatnie mięso placono 40-45 7/22. Targ na skopy nie ożywiony. Tylko za najlepszy i tusty towar utrzymali się dawniejsze ceoy. Było ich na rynku około 1600 sztuk, z których nie rozsprzedano 1900 sztuk. Około 3000 sprzedano na wywóz.

London, 21 maja. Ogólny dowóz zagranicznego bydła wynosił w ostatnim tygodniu 13,730 sztuk, tojest: 1983 sztuk bydła rogatego, 10,604 owiec, 831 jagniąt, 106 cieląt, 215 świń. W przecięciu był to dowóz dość liczny, ale najwięcej gatunków ostatnich. Handel nie był wcale ożywiony, a ceny skłaniały się ku spadaniu. Dowóz krajowego był tylko mierny, ale za to gatunki tylko wyborowe; szkockie bydo placono do 200. Owiec przypędzono więcej niż w zeszły poniedziałek. Jagniąt dowóz przypędzono, ale nie było na nie kupców. Kilkanaście cieląt ciężki miały obdyt. Świnie utrzymały się przy dawnych cenach, ale mało ich sprzedano. Placono na targu za 8 funtów mięsa wołowego 3 s 10 d - 5 s 2 d; skopowego 4-5 s; cielęcego 5 s 4 d; wieprzowego 4-5 s; jagnięcego 5 s 8 d - 8 s. Ogólny dowóz: 4,514 sztuk bydła rogatego, 36,170 owiec i jagniąt, 175 cieląt, 415 świń.

Młaka. Berlin, 21 maja. Młaka pszenna nr 0 4 1/2 - 3 1/2, nr 0-1 3 1/2 - 3 1/2, młaka rżana nr 1 3 1/2 - 3 tal., nr 0-1 2 1/2 - 1 1/2, tal. pl. za centnar bez akcyzy.

Przybył do Poznania dnia 25 maja.

BAZAR. Wierzbński z Włókna, Koczorowski z Mięlcina, Przyłuski z Starkó ca, Łącki z Konina, prob. Gieburowski i Sikorski z Kamieńca. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zaborowski z żoną z Wyganowa, hr. Dąbski z Kołaczkowa, hr. Potulicki z Wielkich Jezior. POD CZARNYM ORLEM. Nehring z Sokolnik, pani Golska z Tulęc, prob. Wagner z Kiekrza. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Radoński z żoną z Gorzawa Drwęska z Starkowic, Rożnowski z Arcngowa, Dohrzyci z Bąblina. TILSNERA HOTEL GARNI. Dalski z Grodziska, Świętucki z Skoków.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 25 maja. Pozn. 4%, nowe listy zast. 77 1/2. Pozn. listy rent. 78 pl., Bank polsk. 65 1/2, pl. Udziła komandytow. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 95 pl. Zyto: ra maj 35 1/2, żąd i pl., maj-czerw. 35 1/2, żąd. 35 pl. czerw-lip. 35 1/2, żąd. 35 1/2, pl. lip-sierp. 36 pl. 36 1/2, żąd. sierp-wrześ. 37 pl., 37 1/2, żąd. na jesień 38 1/2, 37 1/2, tal. pl. Okowita: (z beczką) na maj 11 1/2, pl. czer. 11 1/2, żąd. 11 1/2, pl., lipiec 12 1/2, żąd. 12 1/2, pl. sier. 13 1/2, żąd. i pl. wrzes. 13 1/2, pl., 13 1/2, żąd. paźd. 12 1/2, tal. żąd.

CENY TARGOWE

Table with columns: w mieście Poznaniu, 25 maja 1866, and various commodity prices like Pszenicy pięknej szefl., 16 garn., 210, 213, 9, etc.

Giełda berlińska, 24 maja.

Żądania giełdy stałe; usposobienie spekulantów wyzeczkuje, gdyż sytuacya polityczna mało się zmienia. Wyższe kursa

giełdy wiedeńskie wpłynęły bardziej na usposobienie tutejszych giełdy, niż zniżone kursa giełdy paryskiej.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2 %), 85 1/2, Poz. pstwa z r. 1853 (5 1/2 %), 94 1/2, pl. Obl. pstwa (3 1/2 %), 71 pl. Pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %), 107 1/2 pl.

List. zast.: Zach-prusk. (3 1/2 %) 70 plac, dto (4 1/2 %) 75 1/2, pl. dto (4 1/2 %) - pl. Pozn. nowe (4 1/2 %) 78 plac, (4 1/2 %) 78 plac, Prusk. (4 1/2 %) - żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 1/2 %) 42 plac, Pr. nar. (5 1/2 %) 47 1/2, plac, Losy z r. 1854 (4 1/2 %) 50 plac, Lond. kred. z r. 1853 (5 1/2 %) 50 plac, Losy z r. 1860 (5 1/2 %) 52 1/2, plac, z roku 1864 (5 1/2 %) 30 1/2, plac. Poz. wsr. z r. 1864 (5 1/2 %) 52 1/2, plac. - Ros. poz. prem. z r. 1864 (5 1/2 %) 73 1/2, plac, Ros.-polsk. ob. skarb. (4 1/2 %) 56 1/2, plac, Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5 1/2 %) 74 żąd, dto cząstk. po 500 zlp. (4 1/2 %) 78 plac, Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4 1/2 %) 53 1/2, plac. - Włoska pożycz. (5 1/2 %) 42 plac, - Amer. poz. (6 1/2 %) 68 1/2, plac. - Akcyje kol. żel.: Pr. mnd. 131 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5 1/2 %) 61 1/2, plac. Austr.-franc. pl., Warsz.-wied. (5 1/2 %) 49 plac. - Banki itd.: Austr. créd. m. (5 1/2 %) 91 plac., Pozn. prow. (4 1/2 %) 82 1/2, plac, Szląsk. stow. bank. (4 1/2 %) 91 plac., - Certif. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 plac, Hansem. (4 1/2 %) - plac, Henckel (4 1/2 %) - plac, Obl. hip. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/2, plac, Meining. (4 1/2 %) - plac.

Kursy gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 115 plac, 111 1/2, plac, suwereny 6.20 1/2, żąd, nap. 5.12 placono, półm. 5.17 żąd, doll. 1.12 1/2, plac, Zagr. banku 98 plac, Am. banku 77 1/2, plac, Ros. banku 65 1/2, plac. - Dyskonto bankowe 9.

Ziemlopody, okowita itd.: Pszenica: 2100 funt. w miejscu 40-68 tal., na czer, czerw-lip. i lip-sierp. 59 nom.wrześ-paźd. 60 nom. Zyto: 2000 funt. w miejscu 40 pl., cena regul. 39 1/2, pl., wiosenną dostawę i na maj-czerw. 39 1/2 - 39 pl. czer-lip. 39 1/2, pl., lip-sierp. 40 1/2 - 41 pl, sierp-wrześ. 41 1/2, pl. wrze-paź. i paźd-list. 41 1/2, pl. Jęczmień: 1750 funt. maj 39 tal., paźd-list. 41 1/2, plac. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-30 tal., szlaski 27 1/2, pl, polski 27 1/2, plac. cena regul. 28 1/2, tal. maj-czerw. 28 1/2, nom. czerw-lip. 29-28 1/2, lip-sierp. 29 pl., wrze-paźd. 26 1/2 - 1/2, pl. paźd-list. 26 1/2, tal. Groch: 2250 funt. do gotowania 52-60, na paszę 45-48 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 1/2, regul. 14 1/2, pl. na maj 14 1/2 - 1/2, pl. maj-czerw. 13 1/2 - 1/2, pl. czer-lip. 11 1/2, żąd. lip-sierp. 11 1/2, żąd. wrze-paźd. 11 1/2, pl. paźd-list. i list-gr. 11 1/2 - 1/2, tal. pl. Olej llniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 12 tal. żąd. Okowita: 8000 1/2, Tr. w miejscu bez beczki 13-12 1/2, pl. cena regul. 12 1/2, tal. na 10,000 kw., w miejscu 11 1/2 - 1/2, pl., na maj i maj-czer. 11 1/2, żąd. czerw-lip. 11 1/2 - 1/2, pl. lip-sierp. 12 1/2 - 1/2, tal. pl.

Na targu: piękna śred. posled. Pszenica biała 68-71 sgr. 61-50-54 sgr. 62-67 58 49-54 44-45 Żyto 47-48 46 28-29 44-45 Jęczmień 37-40 34 28-29 44-45 Owies 29-30 28 26-27 44-45 Groch 60-62 54 50-52 44-45

Wrocław, 24 maja. Targ. Groch do gotowania do poszukiwani, 53-62 sgr, na paszę 50-53 sgr; za 90 funtów. Wyka: 90 funt. 56-63 sgr 60b; poszukiwany: 90 funt. 100-115 sgr. Łubin: niepokupny, ceny nominalne. Tatarak mało obdytu 70 funt 45-47 sgr. Siemię llnane ceny nominalne. 1.0 funt. 4-5 tal. Kuchy rzepiowe pomijane, 40-45 sgr. centnar. Konieczny nie było na targu. Okowita kartofilana: 100 kw. po 80 1/2. Tral. 23 maja 11 1/2, tal. plac

Giełda wrocławska, 24 maja. Zyto: 2000 funt. na bliskie termina tańsze, wyp. 10 cent. na maj maj-czerw. i czer-lip. 36 pl., sierp. wrz. 37 pl., list. 33 1/2 - 38 tal. plac. Pszenica: na maj 47 1/2, tal. Jęczmień: na maj 35 tal. żąd. Owies: wyp. 1000 cent. maj 39 tal. pl. Olej rzepiowy: na bliskie termina tańsze, wyp. 10 cent. w miejscu 14 1/2, żąd. na maj 13 1/2, pl., maj-czerw. 13 1/2, żąd. czer-lip. 11 1/2, żąd. lip-sierp. 10 1/2, żąd. wrze-paźd. 10 1/2, pl. paźd-list. 10 1/2, tal. żąd. Okowita: tańsza, za 10,000 kw., w miejscu 11 1/2 - 1/2, pl., na maj i maj-czer. 11 1/2, żąd. czerw-lip. 11 1/2 - 1/2, pl. lip-sierp. 12 1/2 - 1/2, tal. pl.

Giełda szczecińska, 24 maja. Pszenica nie kupowana, w miejscu 85 funt. żółta 53-63 tal. wyrosła 32-54, 83-85 funt. żółta, na cz-lip. 63 - 61 1/2, pl. lip-sierp. 64 pl. wrześ-paź. 64 1/2, tal. plac. Zyto: z początku niepokupne, 2000 funt. w miejscu 38 1/2 - 41 pl. czer i cz-lip. 38 1/2 - 39 pl. lip-sierp. 40 1/2 - 41 pl. sier-wrześ. 42 - 42 pl. wrze-paźd. 42 1/2, tal. pl. Jęczmień w miejscu 70 funt. szlaski 36-40 1/2, pl., maj-czerw. 70 funt. szlaski 40 tal. pl. Owies w miejscu 50 funt. 27-28 1/2, 47-50 funt. na maj-czerw. 28 1/2 - czer-lip. 29 1/2, tal. pl. Groch: 40-48 tal. pl. Olej rzepiowy mało zmiany, w miejscu 13 1/2, pl., na maj 13 1/2 - 13 pl. maj-czerw. 13 pl. wrze-paźd. 11 1/2, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 12 1/2, pl. maj-czerw. 12 1/2, żąd. czer-lip. 12 1/2, pl. lip-sierp. 13 1/2, tal. pl. Olej llniany: w miejscu z beczki 11 1/2, tal. pl.

Wyp. 50 w owsa, 300 cent. oleju rzep. Giełda warszawska, 23 maja. List. zastaw. 100, 84 1/2, placono. - Oblig. skarb. (rs. 100) 88 1/2, plac. - Akcyje kol. żel. warsz.-wied. - 2, - Akc. kol. warsz.-bydg. 60 1/2, pl. - Nowa poz. ross. 1864 prem. (5 1/2 %), 108 1/2, plac. - Listy likw. (4 1/2 %) 61 1/2, pl. - Polimp. 7. 30 pl. Napoleodor 7. 25 pl.

Berlin, 24 maja. Przygotowania do druku biletów pożyczkowych postąpiły już obecnie jak zwykle niesie, w drukarni państwowej tak dalece, że wydawanie tychże już po upływie godzina rozpocząć się może.

Wiedeń, 23 maja. (telegram). Giełda wieczorna. Akc. kredytowe 127.20, koleji północnej 136.60, losy z r. 1860 71. losy z r. 1864 60.60, koleji państwa 152.20 galicyjskie 157.00.

W konkursie do majątku handlarza Ludwika Rogazera w Poznaniu zamieszkałego zgłosił się jeszce z pretensjami swemi Malchen Jossmann z Schoenwalde w ilości 475 tal., kupiec Heimann Frank z Stolzenhayn w ilości 400 i 150 tal. z dwóch weksli, kupiec M. S. Wollenberg z Poznania w ilości 544 tal. 15 sgr wraz z prowizyjami po 6 od sta od dnia 14 maja rb, kupiec S. J. Auerbach z Poznania w ilości 2 tal. 7 sgr 6 fen., Filip Plazek z Poznania w ilości 50 tal., kupiec J. Jossmann z Berlina w ilości 780 tal. z wekslu, 530 tal. z pożyczki i 8 tal. 21 sgr., kupiec Falk Praeger ząd w ilości 4 tal. i kupiec R. J. Auerbach z Poznania w ilości 655 tal. 12 sgr 6 fen.

Termin do zbadania tych pretensyi wyznaczony został na dzień 5 czerwca r. b o godzinie 11 przed południem przed podpisanym komisarzem w izbie terminowej No. 13, o czym się uwiadomiał wierzyciele, którzy pretensye swe zameldowali. Poznań, dnia 7 maja 1866 r.

Królewski Sąd powiatowy. Komisarz konkursu. Gaebler.

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Srodzisz Wydział I. Dobra rycerskie Czaohurki należące do owodwójczy pami Wiktory z Brzezański do Brzezański do których od dóbr Gotoliu odpisywany kawał boru i jedno pole należy oszacowane na 12797 tal. 26 sgr 8 1/2 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Rejestraturze, mają być dnia 7 Sycznia 1867 przed południem o godzinie 10.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nie okazującej się zapożyczki z takowemi do sadu zgłoszili. Niewiadomi z pobytu wierzyciele: a) kupiec Ludwik Roeder dawniej w Gnieźnie, [2721] b) owidowała pani Augustyna z Pokla-teckich Alkiewicz dawniej w Poznaniu, zapożyczają się niniejszem publicznie.

Obwieszczenie. Pow. wagrówiecki ma dla armii dostawić: A. Do magazynu w Poznaniu do 3 czerwca r. b. 29 wepcli żyta 72 owsa 297 centnarów siana 33 kopy słomy B. Do Leszna: (dzień dostawy jeszce nie wiadomy) 112 centnarów mięsa (w żyjącem bydle) Dostawa ta ma być w drodze minus licytacyi wypuszczona, do czego termin na niedziele.

dnia 27 maja r. b. w południe o godzinie 12 w hotelu Myliusa w Poznaniu, wyznaczony. Na termin ten, który przez podpisanego radcę ziemiańskiego obdyt będzie, przedsiębiorcy dostawy się zapraszają. Wągrówiec, dnia 24 maja 18-6.

Król. radca ziemiański. Suchodolski. Zdatnego kasyera z kaucyą znajdującego się także na gospodarstwie, który pracował w różnych biurach rządowych, mianowicie w sądzie i u adwokata wskaze. [2720]

Gromadzinski, rzecznik w Grodzisku. Proclama. Rozporządźwisty postępowanie sukcesyjno-likwidacyjne nad pozostałością zmarłego na dniu 9 lutego 1866 r. w Skrzetuszewie dzie-dzica Władysława Dobrogojskiego, wzywamy ni niemięsz wszystkich wierzycieli sukcesyj-nalnych i legataryuszów, ażeby się z pretens-yanymi swemi, czy takowe już są drogą pro-cesu dochodzone lub nie, aż do 1 września 1866 r.

do podpisanego sądu piśmiennie lub do proto-kółu zgłosił. Przeciw tym, którzy temu wezwaniu zadosy nie uczynią, nastąpi w wyroku prekluzyjnym, który zaraz po zba-daniu sprawy na sesyi publicznej w sali audyencyjnej na dzień 11 września r. b. z rana zapadnie, orzeczenie takie, że się względem swego zaspokojenia tylko tego trzymać mogą, co się po całkowitem zaspokojeniu wszelkich wezwani zamelowanych pretensyi z masy pozostałości pozostanie z wyjątkiem wszelkich od czasu śmierci spadkodawcy mianych użytków. Zameldowanie pretensyi powinno zawierać [2720].

Fortepian. w drodze publicznej licytacyi najwięcej dajacemu za gotową zapłatę, do czego chęć kupna mających się zaprasza. Pleszew, dnia 16 maja 1866.

Janus, król. komisarz aukcyjny. Rękawiczki latowe, pończochy, szkarpetki, grzebienie, szcztolki, mydła toaletowe i inne drobne towary poleca.

J. Pawłowska, przy ul. Wrocławskiej 6.

Wina z Bordeaux. Przy nadchodzącej letniej porze polecam Szanownej Publiczności mój znaczny skład win prawdziwych czerwonych z Bordeaux po 4, 6 i 8 złp. za butelkę przy odbiorze większej ilości tańiej. Równi z polecam toż samo wino w całych oxfetach po 180,